

Na str. 2: Bezrobocie u progu zimy

CZ. NR. 353 (5056)

WARSZAWA, SOBOTA 15 PAŹDZIERNIKA 1932 r.

Rok XXXVII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11 do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Sanacja” w Niemczech

Wskazaliśmy już kilkakrotnie na fakt, że „papenizm” niemiecki ma dużo cech wspólnych z „sanacją”. Dotychczas podobieństwo to wyrażało się głównie w sposobie traktowania parlamentu i w hockach-klockach z prawem. Obecnie węzły pokrewieństwa między brygadami „pomajowemi” a junkrami pruskimi zacieśniają się mocniej na tle „reformy” konstytucji, zapowiedzianej przez *Fa. penę*.

Ale nawet w porównaniu z „papenizmem” nasza „sanacja” wygląda bardzo mizernie. Być może, że *Papen* przejął od „sanacji” jej figle i psoty antyparlamentarne i przeciwprawne, ale te grymasy stanowią w jego polityce rzecz podrzędną, są rodzajem dekoracji do widowiska, a nie samem widowiskiem. „Sanacja” zaś — przeciwnie — oprócz dekoracji nie ma nic do pokazania.

Ot, choćby ta konstytucja. „Sanacja” już 7-my rok ją poprawia w tym wynikiem, że dziś nie wie wogóle, co i jak poprawić. Dziś wódz B. B. oświadcza, że sprawa zmiany konstytucji nie jest aktualna, że może trzeba będzie ją zmienić inaczej, niż myśłano dotąd.

A *Papen*? Tenci już w pierwszym roku swych rządów występuje z gotowym projektem zmiany konstytucji. Zamiast szperać po cudzych krajach, junkrzy poprostu sięgają do własnych tradycji i głoszą powrót do porządków pruskich przed wojny. Rząd ma być niezależny od parlamentu, ma być wskrzeszony senat (dawny *Herrenhaus*) o daleko sięgających uprawnieniach w stosunku do izby niższej, ma być zmieniona ordynacja wyborcza. Junkrzy narazie zostawiają jeszcze urząd prezydenta Rzeszy. Ale tu wyręczył ich b. następca tronu, który wypaplał, że on w porozumieniu z *Hindenburgiem*, *Papenem* i *Schleicherem* ma zostać regentem Rzeszy, że b. następca tronu Bawarii, *Rupprecht*, ma zostać królem „państwa naddunajskiego”, że nie nie powstrzyma go od urzędu: wstąpienia tego planu.

Rząd *Papena* nazwał wprawdzie te rewelacje socjalistycznego „Vorwärtsu” fantazją, ale sam *Papen* w swym przemówieniu na temat konstytucji zapowiedział, że jedna tylko część konstytucji weimarskiej nie ulegnie zmianie (traktująca o prawach obywatelskich), dając tem samem do zrozumienia, że inne części nie mogą na to liczyć, że przedewszystkiem fundament konstytucji weimarskiej, *ustrój republikański*, może być usunięty.

Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, że junkrzy, nie mogąc liczyć na zmianę konstytucji drogą konstytucyjną (3/5 Reichstagu, albo plebiscyt), porwą się na *zamach stanu*. Pisma, zbliżone do *Papena*, „interpretują” już przysięgę *Hindenburga* na wierność konstytucji w ten sposób, że „dobro państwa” stoi wyżej od „złej konstytucji” (p. *Carowi* do *sztambuch*!).

Wobec tak jasno wytkniętej linii politycznej wybory do Rzeszy z dn. 6 listopada tracą wszelkie znaczenie, o ile klasa robotnicza na prowokację junkrów nie odpowie w sposób należyty. *Papen* nie potrzebuje robić wyborów na wzór „sanacji” — i na tym punkcie przejawia się jego wyższość nad naszymi domorosłymi papenietami — cała jego polityka to jedna wielka próba sił między reakcją junkiersko-kapitalistyczną a demokracją i ruchem robotniczym. Ale

Po rozmowach Herriota w Londynie

„Odrodzony” projekt Konferencji mocarstw. Oporne stanowisko Berlina

Wczoraj zrana został wydany w Londynie komunikat oficjalny stwierdzający, iż odbyły się rozmowy pomiędzy *Mac Donaldem*, *Herriotem* i *John Simonem* w sprawie propozycji angielskiej, dotyczącej konferencji przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec, mającej na celu **przezwycięzenie trudności**, napotkanych w Genewie. Ministrowie francuski i angielscy zgodnie uważają, iż najodpowiedniejszym miejscem konferencji przedstawicieli czterech mocarstw wymienionych powyżej byłaby **Genewa**. Rząd angielski stara się o aprobatę dwóch innych Rządów dla tej propozycji. Kon-

ferencja miałaby charakter **przygotawczy i nieoficjalny**. Celem jej byłoby odnalezienie i zaproponowanie sposobów, które pozwoliłyby na podjęcie w ramach **Ligi Narodów** wspólnego wysiłku **Konferencji Rozbrojeniowej**. Rząd brytyjski już otrzymał odpowiedź Rządu włoskiego, który **zgadza się na Genewę**, jako na miejsce konferencji. Niemcy w swej odpowiedzi zaznaczają, iż przynajmniej w chwili obecnej **nie są skłonne** do wyrażenia swej zgody na Genewę. Koła angielskie są zdania, iż miejsce konferencji nie powinno być uważane za przeszkodę nie do przezwyciężenia dla dalszego rozwoju

Konferencji. Rząd angielski nie przywiązuje większego znaczenia do miejsca konferencji i gotów jest wyrazić swą zgodę na **każdą miejscowość**, która będzie odpowiadała pozostałym uczestnikom obrad.

Jak wynika z tego komunikatu, zwyciężyła **narazie koncepcja Mac Donalda**, uporczywie wysuwającego na pierwszy plan ideę **osobnych porozumień** wielkich mocarstw bez udziału państw tak zw. mniejszych; ale i tym razem Rząd *von Papena* sabotuje „delikatnie” inicjatywę angielską.

„Będziemy bronili Republiki!”

Odezwa Socjalnej Demokracji — Papen i Hitler — Rozprawa przed Trybunałem Stanu — O planach odbudowy monarchii

Zarząd stronnictwa Socjalno-Demokratycznego ogłasza odezwę, występującą ostro przeciwko kanclerzowi *Papenowi* i określającą jego mowę monarchijską jako **wypowiedzenie wojny Republice**. Odezwa zapowiada walkę z rządami baronów i **zakusami na ustrój republikański**.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że Rząd *Papena* zdecydowany jest do ostatecznej rozgrywki z hitlerowcami. W ostatnim czasie mnożą się zakazy odbicia zebrań i manifestacji hitlerowców.

Po zakazie berlińskim, który wywołał w kołach hitlerowskich silne oburzenie, zakazano w *Düsseldorfie* zebrań „Związku obrony kultury narodowej”, założonego przez hitlerowców, na którym m. in. przemawiał młody znany z ostrych wystąpień przeciwko obec-

nemu Rządowi publicysta hitlerowski, *Alfred Rosenberg*.

Projektowana na wczoraj manifestacja hitlerowców na stadionie w *Westerland* na wyspie Sylt na której przemawiał mł. książę *August Wilhelm* pruski, została również przez władze zakazana.

Na onegdajszej rozprawie przed Trybunałem Stanu w Lipsku rozpatrywana była m. in. sprawa dementi kanclerza Rzeszy, iż przed wydaniem zarządzeń przeciwko b. Rządowi pruskiemu nie zawierał żadnych porozumień z *Hitlerem*.

Trybunał zastrzegł sobie na później decyzję w sprawie wniosku o powoła-

Wyrok w procesie katowickim
Pretensje p. Logina odda'one

Katowicki Sąd Okręgowy ogłosił wczoraj o g. 12 w południe, zgodnie z zapowiedzią, wyrok w sprawie pretensji p. D. Logina do ks. Pszczyńskiego o wypłatę prowizji, „należnej” p. Loginowi za starania o obniżenie wymiaru podatków od dóbr ks. Pszczyńskiego.

Sąd pretensje p. Logina oddalił, skazując go jednocześnie na pokrycie kosztów procesu.

Motywów wyroku nie znamy jeszcze; prawdopodobnie Sąd uzna, że sama transakcja była t. zw. transakcją niemoralną, wobec czego nie musi być wykonaną.

nie kanclerza i innych osobistości rządowych na świadków, wyrażając przekonanie, że wskazaniem byłoby wyjaśnić, czy nie istniały jakieś porozumienia za pośrednictwem osób trzecich, względnie przed objęciem przez kanclerza *Papena* urzędowania.

W dalszym ciągu rozpraw przedstawiciel Rządu Rzeszy dr. *Gottheimer* dał żądane przez przewodniczącego trybunału wyjaśnienia, otrzymane od kanclerza *Papena* drogą telefoniczną, oświadczając, iż żadne tego rodzaju porozumienia jak również rokowania w tych sprawach nigdy nie miały miejsca.

Prasa angielska dość żywo omawia plany monarchiczne grupy *von Papena*, traktując je najzupełniej na serio. „Daily Herald” zwraca uwagę, że *Wilhelm II* bynajmniej nie zamierza rezygnować ze swoich „praw” do tronu na rzecz kronprince albo syna kronprince.

Zatarg w fabryce Dietla w Sosnowcu

Strajk 400 robotników fabryki włókienniczej Dietla w Sosnowcu, został zlikwidowany. Robotnicy zgodzili się na opuszczenie murów fabryki, od czego dyrekcja uzależniała możliwość dalszych rokowań.

Dyrekcja skłonna jest żądanie obniżki płac zniżyć do 10 proc. 10 proc. niżki proponuje również insp. pracy *Federowicz*.

Obniżenie płac wyższych urzędników w koncernie przedsiębiorstw B.G.K.

Agencja PRESS dowiaduje się, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeprowadza obecnie dalszą akcję obniżenia pensji urzędnikom na wyższych stanowiskach w przedsiębiorstwach, należących do koncernu B.G.K.

Obniżenie pensji urzędniczych, trzecie z kolei w koncernie przedsiębiorstw,

B. G. K., ma obowiązywać od 1 stycznia 1932 r. Z większych przedsiębiorstw, które temu zarządzeniu podlegają, wymienić należy dyrektorów i wyższych urzędników w fabrykach *Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki*. Akcja oszczędnościowa została już

przeprowadzona w *Towarzystwie Eksploatacji Soli Potasowych*.

Ogólna roczna suma oszczędności, jakie B.G.K. uzyska drogą obniżenia pensji i innych zarządzeń, wyniesie około 120 tysięcy złotych. Suma ta będzie przeznaczona na kapitał obrotowy przedsiębiorstw.

próba sił jawna, cynicznie wyzywająca, brutalnie szczerza.

Niemcy papenowskie dążą do monarchii. Jeżeli klasa robotnicza Niemiec nie pokrzyżuje planów junkierskich, Niemcy wrócą do monarchii. Taka jest „sanacja” niemiecka.

A do czego dąży „sanacja” polska — wie najmniej ona sama. Przyjmuje się zresztą do tego, zazdroszcząc junkrom ich „wizji świata”.

Ale gdyby plan *Papena* się udał, to i „sanacja” wnet posiadałaby „wizję” i odpowiednią konstytucję.

Tak oto odbywa się cicha współpraca międzynarodówki reakcji. I dlatego rządy junkierskie w Niemczech są dla Polski nie mniej groźne niż dla samych Niemiec.

(jmb.).

Sejm i budżet

Według ostatnich pogłosek, sesja Sejmu i Senatu ma się rozpocząć w dn. 31 października; Rząd przedłoży niezwłocznie **projekt budżetu**, wykańczany obecnie w Min. Skarbu. W projekcie budżetowym ma podobno istnieć **dość znaczna różnica** między cyfrą ogólną dochodów i wydatków na niekorzyść... dochodów. Trud wypełnienia tej luki spadły na barki klubu BBWR. Sesja byłaby jednak — po dyskusji ogólnej nad budżetem — **odroczone** do jakiegoś 10 grudnia. W ciągu tego miesiąca klub BBWR ustalałby wspólnie z Rządem sposoby pokrycia przewidywanego deficytu. Komisja Budżetowa Sejmu przysłałaby „na gotowe”.

Kolejność protestów wyborczych

Sejm obecny istnieje już dwa lata. Znany sposób przeprowadzania wyborów w 1930 r. wywołał lawinę protestów wyborczych. Niema prawie okręgu, w którymby nie zgłoszono jednego protestu. Są okręgi, w których zgłoszono po kilka protestów. Tymczasem sprawa rozpatrzenia tych protestów przez **Sąd Najwyższy** idzie niesłychanie opornie. Dwa lata mijają, a rozpatrzone zaledwie protesty z paru okręgów, z czego unieważniono tylko wybory w *Płocku i Przemyślu* i przeprowadzono je właśnie w ten sam sposób, jak w r. 1930. Obecnie prasa podaje, że **Sąd Najwyższy** przystępuje do rozpatrywania dalszych protestów wyborczych. Choć późno, byłoby to bardzo pięknie. Atoli uderza fakt jeden. Dziwna, twierdzimy, że tendencyjna kolejność rozpatrywania zakwestionowanych okręgów. W październiku, listopadzie i grudniu mają być rozpatrywane protesty, dotyczące następujących mniej ważnych okręgów: *Łuck, Radom, Wilno, Warszawa-powiat, Złoczów, Tarnopol, Jasło, Strzyż*. Są to bądź okręgi kresowe (tych jest najwięcej), w których „najłatwiej robi się wybory”, bądź okręgi (tych jest tylko dwa), w których „Centrolew” uzyskał jednak parę mandatów. Natomiast odkłada się w nieskończoność rozpatrzenie protestów w okręgach istotnie ważnych, w których dzięki bezpodstawnemu unieważnieniu list wyborczych listy Nr. 7 — „Centrolew” nie uzyskał ani jednego mandatu i przeprowadzenie w tych okręgach wyborów uzupełniających mogłoby zmienić nieco oblicze Sejmu. Nie rozpatruje się więc protestów, dotyczących okręgów: *Kraków-powiat (w r. 1928 sama PPS miała tam 4 mandaty), Łuków, Kalisz, Nowy Sącz, Lublin*. W okręgach tych na unieważnione listy Nr. 7 padało po około 60.000 głosów.

Jak nazwać takie postępowanie?

Wyścig zbrojeń

Z *Waszyngtonu* donoszą, iż rząd marynarki wojennej ogłosił rozpoczęcie budowy trzech nowych torpedowców o pojemności 1500 ton każdy.

Kongres kobiet socjalistycznych Finlandji

W dniach od 28 października do 2 listopada r. b. odbędzie się w Helsinkach Kongres kobiet socjalistycznych Finlandji.

Listy Mikołaja II do matki

REWOLUCJA W PORTUGALII. KONGRES SOCJALISTYCZNY W KOPENHADZE. CAR W ROLI SWATA.

Wczoraj streściliśmy dwa listy ostatniego cara rosyjskiego, wydobyte i opublikowane przez wydawnictwo sowieckie „Krasnyj Archiw“. Dzisiaj przytoczymy wyjątki z innych listów cara do matki, carycy Marii Teodorówny.

Po wybuchu rewolucji w Portugalji, kiedy to zmarły niedawno król Manuel wraz z matką swoją Amalią musiał nocą uciekać z „niewdzięcznej“ ojczyzny, car Mikołaj II pisał do matki:

„Co za hańba spadła na Portugalję. Jestem narówni z Tobą oburzony na tę rewolucję. Możesz sobie wyobrazić, jak niechętnie uznaję tę republikę. Jestem zdecydowany uczynić to po wszystkich innych państwach.“

W parę lat później odbywa się w Kopenhadze kongres socjalistyczny. Stara caryca była — jak wiadomo — księżniczką duńską i siostrą panującego wówczas w Danji króla Christiana. Pisz więc car do matki:

„Jaka szkoda, że wuj Christian zezwolił na ten kongres. Zrozumiałbym to jeszcze w republice, ale jakże dziwnym wydaje to się w królestwie.“

W tym czasie wielką rolę na dworze odgrywał oraz wielki wpływ na Mikołaja II wywierał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, ten, który podczas wojny światowej był głównodowodzącym armii. Później miejsce wilkiego księcia zajął Rasputin, za którego sprawą Mikołaj Mikołajewicz otrzymał w roku 1915 dymisję.

Na długo przed wojną kochał się Mikołaj Mikołajewicz w księżnej Leuchtenberg, córce króla Czarnogóry i siostrze obecnej królowej włoskiej Heleny. Wielki książę nawiązywał na rozwód, co jednak nie było rzeczą łatwą, ponieważ książę leuchtenberski należał do rodziny carskiej. Car gorąco popierał zamierzenia Mikołaja Mikołajewicza. „Przyjąłem dzisiaj metropolitę Antonjusza — pisze Mikołaj II do matki — i rozmawiałem z nim o możliwości ślubu pomiędzy Mikołajem (Mikołaj Mikołajewicz — przyp. Red.) a Staną, (księżną Leuchtenberg — przyp. Red.). Metropolita oświadczył, że rzecz da się zrobić, o ile ślub odbędzie się nie w Petersburgu i bez rozgłosu. Jakże rad jestem. Niezwłocznie zakomunikowałem o tem Mikołajowi, udzielając jednocześnie mej zgody na to małżeństwo. Tem samem kończy się pomiędzy nimi ciężka i niepewna sytuacja. Mikołaj zmienił się teraz nie do poznania. Służba znowu daje mu radość i zadowolenie, a wiesz przecież, jak bardzo mi na jej zabrać.“

Dużo miejsca w korespondencji cara zajmują pogoda oraz drobne sprawy rodzinne. Zachwyca się widokami Krymu, gdzie bawi z żoną i dziećmi. Za paradami i manewrami przepada, nieczem jego kuzyn Wilhelm II. O sprawach kraju, o potrzebach wielomiljonowej ludności — ani słowa. To nie były sprawy, które mogły zainteresować tego małego o ptasim mózgu człowieka.

Wymiana listów pomiędzy carem i matką trwa jeszcze nawet po wybuchu rewolucji. Korespondencja została w Rosji. Carowa uciekając, nie zabrała jej z sobą.

Jak wiadomo, caryca Marija Teodorówna zmarła w 1929 roku w Kopenhadze, licząc 84 lata. Przeżyła ona wszystkich, którzy w ciągu długiego życia z nią się zetknęli.

Amerykański „sanator“

Pisaliśmy niedawno o wyjeździe w powrotną drogę do Ameryki burmistrza N. Jorku, osławionego Jimmy Walkera, który w drodze musiał przesiąść się z włoskiego parowca „Rex“ i resztę podróży odbyć na statku „Europa“.

Starek ten dobił już do brzegów amerykańskich, a liczni przyjaciele burmistrza, któremu opinia amerykańska zarzuca „radosną twórczość“ i „wesołe budżety“, urządzili Walkerowi entuzjastyczne przyjęcie z muzyką.

Na zapytanie dziennikarza, czy wobec zarzutów, jakie mu są czynione, p. Walker nie myśli usunąć się z życia politycznego, burmistrz odpowiedział:

— Polityka to dla mnie synonim dobra publicznego. Jak długo żyć będę, nie przestanę walczyć o dobro społeczeństwa amerykańskiego.

Odpowiedź zupełnie w duchu naszych „sanatorów“.

Bezrobocie u progu zimy

Dość filantropji! Trzeba walczyć o zmlaną ustroju!

Sprawa bezrobocia jest najbardziej palącym zagadnieniem dnia.

Przedłużający się w nieskończoność kryzys gospodarczy sprawia, że z tygodnia na tydzień — wbrew wszelkim liczbom oficjalnym — rośnie zastępy bezrobotnych całkowicie, i bezrobotnych częściowo. W naszym przemyśle przetwórczym mamy wedle oficjalnych zestawień „Wiadomości Statystycznych“ (Zeszyt 28 z dn. 5 października 1932 r.), 104 tysiące robotników pracujących niepełny tydzień, a w tem 31.500 pracujących jeden do trzech dni na ogólną liczbę 307 tysięcy zatrudnionych w tym przemyśle w sierpniu r. b. Jakkolwiek niezmienne ciężkie jest położenie częściowo bezrobotnych, zaraabiających prawdziwie grosze przy obecnych obniżonych niebawale zarobkach robotniczych, o ileż tragiczniejsza jest dola tych wszystkich całkowicie bezrobotnych, których jest w przemyśle w tej chwili około 1 miliona w Państwie!

Jeszcze przed rokiem rozbrzmiewało rzucone przez Rząd hasło: **WSZYSCY NA FRONT BEZROBOCIA!**

Hasło to „realizowano“ w sposób zupełnie niedołężny i niewłaściwy... Całą pomoc oparto o filantropję, która na całej linii zawiodła. Wśród możnych i zamożnych warstw społeczeństwa hasło walki z bezrobociem odbiło się słabym echem. Zasada „miłości bliźniego“, będąca rzekomo podstawą moralności urzędowej, jest, jak wiele innych zasad i hasel jedynie odświętnym frazesem, nie odczuwanym przez ośchłe serca tych, którzy posiadają.

Pomoc dla bezrobotnych w ubiegłym roku ograniczono do zapomóg żywnościowych, do żupiek, cieszących się wśród bezrobotnych zastrzeżoną niechęcią i wstrętem. Bezrobotni mają też poczucie godności, dotkliwie uderzone przez niebawale niemiły charakter pomocy dla bezrobotnych w postaci... jałmużny; jałmużny śmiesznie niedostatecznej, bo te 8 groszy, które wypadało na głowę dziennie z pomocy t. zw. dobranej dla bezrobotnych, nie w ich straszliwym położeniu zmienić nie mogło.

Zupełne niepowodzenie zesłorocznej akcji filantropijnej doprowadziło władze do przerzucenia całego ciężaru w tym roku, na fundusze zbie-

rane w drodze nowych podatków, o których niejednokrotnie pisano już w „Robotniku“. Akcja, którą Rząd chce podjąć obecnie w celu niesienia pomocy doraźnej dla bezrobotnych, pokryta jest jak wiele innych spraw w Polsce, mrokiem tajemniczości. W dekrecie, ustalającym nowe podatki na rzecz „Funduszu Bezrobocia“, przewidziano powołanie jakiegoś Zarządu tego „Funduszu“, ale Zarządu, złożonego nie z przedstawicieli zorganizowanych warstw społecznych, ale z mętnej brzmiejącej jakiegoś „czynnika obywatelskiego“. Zrobiono to prawdopodobnie celem niedopuszczenia przedstawicieli największych zrzeszeń t. j. klasowego ruchu zawodowego, do władz tego „Funduszu“, by sobie zgóry zastrzec całkowitą nieodpowiedzialność.

Do Zarządu tego „Funduszu“ wejść zapewne przedstawiciele (a może przyjaciele) tego mętnego „czynnika obywatelskiego“, który kłopotów nie będzie robił nikomu. Jeżeli mówimy o tej sprawie, to tylko dlatego, ażeby uwypuklić tak sympatyczne dla czasów przeżywanego załatwianie tych spraw pod względem organizacyjno - formalnym.

Nie wierzymy w to, żeby fundusze zdobyte w drodze specjalnego opodatkowania choć w słabej mierze starczyły na danie pomocy istotnej dla bezrobotnych. Ostatnie zarządztwo w tym zakresie pomocy dla bezrobotnych doprowadziło do tego, że wprawdzie Rząd przestał dopłacać do „Funduszu Bezrobocia“ i pozyszczać (dotychczas pozyszczono około 150 milionów złotych), ale zrobiło się to kosztem samej pomocy dla bezrobotnych. Ograniczono ilość pobierających zasiłki, zmniejszono okres zasiłkowy do 13-tu tygodni, obniżono samą wysokość zasiłków, „zinterpretowano“ nowe przepisy w taki sposób, by jak najmniej wydać. Takim kosztem doprowadzono do efektu, który klasy robotniczej, a bezrobotnych w pierwszym rzędzie, ani trochę nie cieszy. Oto osiągnięty nadwyżki w „Funduszu Bezrobocia“, kosztem tak dotkliwego pogorszenia i pomniejszenia pomocy dla bezrobotnych.

Sprawa bezrobocia jest najpilniejszym zagadnieniem chwili. Jako taka, winna być traktowana zupełnie inaczej, niż jest traktowana dzisiaj. Zamiast ograniczania pomocy i okra-

wania zasiłków, albo odbierania prawa do korzystania z zasiłków nawet tym, którzy przez długie tygodnie płać na „Fundusz Bezrobocia“ ze swych nędznych płac, — wysiłki winny iść w kierunku rozstrzygnięcia tej sprawy pod zupełnie innym kątem widzenia. Pierwszą troską tych, którzy odpowiadają za rządy w Państwie, winno być dostarczenie ludziom pracy. Można to osiągnąć przez wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia roboczego w całym przemyśle, bez obniżania płac robotniczych. Zorganizowanie robót publicznych. Szeroka akcja budownictwa mieszkaniowego. Oto są drogi, na których możnaby szukać wyjścia z tej katastrofy, w jakiej pogrążone są olbrzymie rzesze ludzi pozabawionych pracy w mieście i na wsi. Na to wszystko są potrzebne pieniądze. Oczywiście pieniądze te można znaleźć i należałoby je znaleźć...

Nie mamy złudzeń, by przy obecnym stanie rzeczy ktokolwiek usiłował załatwić te sprawy w myśl potrzeb bezrobotnych. Wywierający przeemożny wpływ na Państwo zorganizowani w wielkich kartelach, posiadający olbrzymie przedsiębiorstwa, kapitał i obszar — nie wyrażają swojej zgody na tego rodzaju postępowanie, bowiem hasłem „Lewiatana“ kapitalistycznego jest dzisiaj dążność do całkowitego zniszczenia pomocy dla bezrobotnych.

Istnieją w Polsce w tej chwili Towarzystwa Eugeniczne, rozmaite Instytuty Pracy — państwowe, półpaństwowe i t. p. Te instytucje „zastanawiają się“ nad uszczęśliwianiem ludzi pracy, myślą o poprawianiu „rasy“ ludzkiej, nie widząc tuż przed sobą straszliwej tragedii powoli z dnia na dzień umierających z głodu setek tysięcy rodzin. Jest to jeden więcej przykład tej obłudy, która rządzi dziś losem społeczeństw kapitalistycznych.

Tak! Najmniej wątpliwości nie ulega! Klasa robotnicza w sprawie bezrobocia jest zdana jedynie na swoje własne siły. Od swojego wysiłku i od swojej walki może jedynie oczekiwać pozytywnych wyników. Muszą poszukać sobie robotnicy jedynie skutecznej drogi. Droga ta jest skończenie z koszmarem całego ustroju kapitalistycznego.

Antoni Zdanowski.

Listy z Węgier

Budapeszt, 12 października 1932. Premier z wyraźnym obliczem — jak tu nazywają nowego szefa Rządu Gömbösa — wczoraj przedstawił się Izbie. Wyraźne oblicze istotnie pokazało się w jego oświadczeniu, iż polityka węgierska nazewną nadal kroczyć będzie w oparciu się o Niemcy i Austrię, z którymi do państwami Węgry pragnęły nawiązać także ściślejszy kontakt gospodarczy.

W wewnętrznej polityce nowością było wyraźne wypowiedzenie się za wspólnym pokojem z ludnością żydowską, z tą mianowicie jej częścią, która losy swe ściśle związała z losami państwa węgierskiego.

I tu należy przyznać Gömbösi, iż smutne doświadczenie, jakie zebrał w Niemczech Hitler, będący dzisiaj u progu bankructwa finansowego dzięki otwartej wojnie z Żydami, wiele Gömbösa nauczyło. Pojmuje on, że zarówno na Węgrzech, jak i w Niemczech, na czele wielkich banków lub potężnych koncernów przemysłowych wciąż jeszcze stoją jednostki, któreby nie rade były, gdyby ktoś zaczął badać ich rodowody pod względem aryjskiej czystości. Dlatego Gömbös wolał pójść śladami ocale niebo od Hitlera zdolniejszego, inteligentniejszego i sprytniejszego Mussoliniego, który pełną garścią czerpie z kas bankowych, rządzonych niekoniecz-

nie przez czystej krwi Aryjczyków.

Dla stuszowania wazszkie efektu, że nowemu rządowi zależy na dobrych stosunkach z Żydami, Gömbös zręcznie do mowy swojej wplótł zdawkowy frazes o tolerancji w stosunku do ludzi nie-węgierskiej narodowości, co od tysiąca lat cechuje Węgry.

O nowym premierze kursują już na mieście różne anegdoki. Jest on zwolennikiem wczesnego rozpoczynania pracy i jednym z pierwszych rozporządzeń nowego premiera było, aby we wszystkich biurach ministerjalnych praca rozpoczynała się już o godz. 8-ej rano. Krzywiono się na to we wszystkich ministeriach, ale największe niezadowolenie wybuchło w ministerium spraw zagranicznych, gdzie oficjalnie praca rozpoczynała się już o 9-ej, ale panowie przyszli dyplomaci w getrach i dobrze odprasowanych spodniach „latygowali się“ dopiero o 11-ej. Pod tym względem są „emeszety“ pod wszystkimi szerokościami geograficznymi do siebie podobne.

Ale premier Gömbös nietylko do innych domaga się wczesnego wstawania. Sam on świeci przykładem wczesnego rozpoczynania pracy i np. przed paroma dniami zwołał nagle ministrów na godz. 8 rano. Ułatwia mu to ranne prace fakt, że wszyscy ministrowie nowego gabinetu są to ludzie stosunkowo

młodzi z wyjątkiem jedynie ministra spraw zagranicznych dr. Puky'ego, który przekroczył już pięćdziesiątkę i jest senjorem w gabinecie.

Żeby nowemu rządowi udało się przez wczesne wstawanie rozwiązać wszystkie zagadnienia, a zwłaszcza ciężki kryzys gospodarczy, jaki Węgry przeżywają — w to nie wierzy nawet najzapaleńszy zwolennik rządu Gömbösa. Nie pomoże tu rzucone przez Gömbösa w ogłoszonym exposé hasło o „skupieniu się wszystkich warstw narodu w jedną całość“, ani stworzenie planowanej przez nowego premiera „narodowej formacji robotniczej“, której członkowie zobowiążą się oliarować państwu po 240 dni bezpłatnej pracy.

Jest projekt, aby ten przymus pracy rozciągnąć na wszystkich obywateli do 50 roku życia. Za pracę swą otrzymają od państwa utrzymanie dla pracującego oraz ubranie. Chcący zaś zwolnić się od przymusowej pracy mogą wykupić się przez wniesienie odpowiedniej dosyć wysokiej opłaty do skarbu państwa.

Te i tym podobne projekty nowego rządu były już gdzieś indziej wypróbowane i nigdzie palących zagadnień chwili nie rozwiązały. Nie wydaje się, aby Węgry pod tym względem stanowiły wyjątek.

J. Rz.

Hitlerowcy

Z oszusta zrobili bohatera narodowego

Wielka kompromitacja władz niemieckich

Cała prasa niemiecka omawia sprawę sprytnego oszusta, niejakiego Ignacego Hummela, który w ciągu krótkiego czasu wyrósł na bohatera narodowego przez hitlerowców wszędzie entuzjastycznie i uroczystie podejmowanego.

Hummel jest pospolitym obiecywaczem. Podobno służył także w Afryce we francuskiej Legii Cudzoziemskiej, skąd udało mu się zbiec. Znalazłszy się w lipcu r. b. we Włoszech bez środków do życia, Hummel, podając się za zaginionego podczas wojny Daubmanna, zgłosił się do konsulatu niemieckiego w jednym z mniejszych miast włoskich i opowiedział swoje rzekome przygody i przeżycia w ciągu 16 lat w niewoli francuskiej.

Naiwny konsul niemiecki nietylko zaopatrzył Hummela w Daubmanna w pieniądze, ale ponadto zawiadomił władze niemieckie, prosząc o przygotowanie uroczystego przyjęcia dla „bohatera“, ofiary okrucieństwa francuskiego.

Bohater Daubmann, który w Niemczech figurował jako zabity, a właściwie Ignacy Hummel, zaczął odbywać triumfalny pochód przez Niemcy. W rodzinnym mieście Endingen w Badenji, gdzie już nawet wmurowana była tablica ku czci Daubmanna, który padł na froncie, przyjaciele Daubmanna „poznali“ w Hummlu swojego dawnego towarzysza. Ba, poznali go nawet rodzice Daubmanna, którzy witali swojego syna, który wrócił z tamtego świata.

Organ hitlerowców „Der Angriff“ pieścił się z powodu francuskiego barbarzyństwa i sadyzmu oraz groził zemstą za krzywdę, wyrządzoną niemieckiemu żołnierzowi. Daremnie władze francuskie zapewniały, że nie nie wiedzą o jeńcu wojennym tego imienia i nazwiska. Niemcy nie pozwolili sobie tego wytłumaczyć i wysłały oficjalną notę do rządu francuskiego z zapytaniem, na jakiej podstawie zatrzymano przez 12 lat jeńca w więzieniu francuskim w Afryce.

Tymczasem Hummel - Daubmannowi żyło się, jak u Pana Boga za piecem. Ze wszystkich stron Niemiec napływały ofiary na rzecz „bohatera“, który miał jeszcze objechać całe Niemcy z cyklem odczytów.

Wreszcie bomba pękła. Fałszywy Daubmann został zdemaskowany. „Rodzice“ jego przez długi czas nie dawali się przekonać, iż to nie jest ich syn. Hummel bowiem — jak się później okazało — był kolegą szkolnym Daubmanna i znał dużo wypadków i faktów z przeszłości rzeczywistego Daubmanna, co ułatwiło mu wprowadzenie w błąd zarówno władz, jak i przyjaciół i rodziców zabitego podczas wojny Daubmanna.

Kompromitacja władz niemieckich jest niebywała. a zawdzięcza ją łatwo-wierności hitlerowców, którzy za wszelką cenę chcieli wyzyskać „sprawę Daubmanna“ w swej agitacji nacjonalistycznej i odwetowej.

2.500 złotych za list Beethovena

W Berlinie odbyła się przed paroma dniami publiczna sprzedaż rękopisów i autografów znakomitych ludzi.

Najwyższą cenę osiągnął list Beethovena z d. 8 listopada 1823 r., omawiający finał IX symfonii. Za list ten zapłacono 1200 marek, t. j. przeszło 2.500 zł. O wiele taniej sprzedany został list Ryszarda Wagnera, upominający się o zapłacenie honorarium. List ten osiągnął cenę 50 marek. Za list królowej Luizy pruskiej jakiś amator zapłacił 125 marek. Za listy zaś króla Fryderyka Wilhelma II i księcia Henryka Pruskiego płacono po 46 do 100 mk.

Wielkie zmiany w prokuraturze

Agencja PID dowiaduje się, że równocześnie z przeniesieniami w sądownictwie zajdą poważne zmiany na stanowiskach prokuratorskich. Szereg wice-prokuratorów stołecznego Sądu Okręgowego przechodzi na prokuratorów Sądów Okręgowych w miastach prowincjonalnych. Wice-prokurator dla spraw politycznych i szpiegowskich Rauze został na prokuratora Sądu Okręgowego w Gdyni, zaś wice-prokurator Jurasz — prokuratorem Sądu Okręgowego w Suwałkach. Zmiana nastąpi również na stanowisku prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi, którym zostanie prokurator w Grudziądzu Kalacki. W Warszawie nastąpią ponadto przesunięcia w rejonach prokuratorskich.

Z całego świata

Denesze—Wiadomości telefoniczne—Komunikaty radiowe

Francja

Pewien rybak złowił w Elbeuf w Normandji na wędkę, po uporczywej walce, podczas której sam został wciągnięty do wody, olbrzymiego karpia, ważącego 39 kilo i 400 gr.

Finlandja

General Wallenius, former Kosola oraz

inni przywódcy „Lappowców“, zamiesznani w buncie w Maentsaala i uwięzieni od marca r. b., oświadczyli, że rozpoczęli głodówkę, jeżeli nie zostaną zwolnieni. Sąd Najwyższy zdecydował w swoim czasie, że oskarżenia mogą odpowiadać z wolnej stopy, jednakże Rząd ze względów politycznych sprzeciwił się temu.

Litwa

Gabinet ministrów Litwy przyjął projekt ustawy o uwalce z lichwy. Według tego projektu, pożyczki prywatne nie mogą być udzielane na procent wyższy, niż 12 od 100. Dotychczas praktykowano procenty od 18 do 72.

Dalszy bieg afery Kreugera

Aresztowanie brata „króla zapalczanego”

Likwidacja afery Kreugera postępuje ostatnio bez większego rozgłosu, jednakże onegdaj wieczorem zaszedł nowy sensacyjny wypadek. Mianowicie policja aresztowała Torstena Kreugera, brata zmarłego króla zapalczanego. Torsten Kreuger jest sam wielkim przemyslowcem i właścicielem szeregu dzienników. Został on aresztowany w związku ze śledztwem, prowadzonym co do upadłości towarzystwa akcyjnego „Hoegbroforsten”, którego aresztowany był dyrektorem. Śledztwo dotyczy głównie rachunkowości towarzystwa w okresie 1921-1930.

Depeszę powyższą podajemy za P. A. T. Skadina, który, że aresztowanie Forstena Kreugera wiąże się najdokładniej z aferą „króla zapalczanego”.

Rząd Socjalistyczny Szwecji nie zamiera bynajmniej tuszować całego skandalu kreugerowskiego; wszystkie wyniki toczącego się śledztwa będą podane do wiadomości publicznej, między innymi ogłoszone będą także bez żadnej ceremonii nazwiska „mężów stanu” różnych krajów europejskich, którym to „mężom stanu” nieboszczyk Kreuger płacił znaczne sumy za „ułatwienie” i zw. pożyczek zapalczanym.

CEROWNIA SZTUCZNA KELLERA

Ceruje rozdarta garderoba. Stare krawaty przerabia na nowe. Kapelusze stare męskie przerabia na nowe. Marszałkowska 34, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37, Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuje.

Sprawa pos. B.B.W.R. Michała Baczyńskiego

P. M. Baczyński „reprezentuje” w B. B.W.R. grupę t. zw. starorusinów, t. j. dawnych zwolenników „orientacji rosyjskiej”, dziś współpracujących z obozem „sanacyjnym”; p. Baczyński jest, czy też był, „komisarzem” Narodnego Domu; p. Hilary Lipecki, b. zastępca „komisarza” tegoż Domu, wystąpił w lipcu r.b. z listem otwartym przeciwko p. Baczyńskiemu, stawiając mu w formie bardzo gwałtownej różne zarzuty co do zarządu tym Domem. Nastąpiły później jakieś zajścia osobiste między p. Baczyńskim a p. Lipeckim; teraz znówu „Gazeta Społeczna”, wychodząca w

Gdańsku, domaga się — wśród ukłonnów pod adresem Klubu BBWR, — by wziął on na siebie... ukaranie p. Baczyńskiego za napad na p. Lipeckiego.

List otwarty p. Lipeckiego otrzymaliśmy w swoim czasie, ale nie ogłosiliśmy go, bo nie byliśmy w stanie sprawdzić ze swojej strony słuszności czy też niesłuszności wysuwanych przez p. Lipeckiego zarzutów. Z tych samych względów nie pewtarzamy i teraz treści oskarżeń. Ale Klub BBWR powinien chyba wyjaśnić opinii publicznej, o co właściwie chodzi, a w pierwszym rzędzie powinien wyjaśnić, w jaki żywy sposób p. M. Baczyński, poseł na Sejm, pełni (albo pełnił?) funkcję „komisarza” (rządowego?) instytucji „Narodny Dom”? Przecie, zgodnie z Konstytucją, poseł na Sejm nie może być jednocześnie czynnym urzędnikiem państwowym? A „komisarz” — to przecie urzędnik...

Lwowianin.

Przegląd prasy

ODPRAWA.

Niechętnie polemizujemy z „Naszym Przeglądem”. To nie jest godny walki przeciwnik. Jego poziom moralności politycznej, a także dowcipu jest tak przeraźliwie niski, że nawet czytając to pismo nie innego nie odczuwa się prócz niesmaku. Tak być musi skoro kręactwo uznaje „Nasz Przegląd” za najwyższą cnotę publicystyczną.

Bo proszę. Na jednej i tej samej stronie ten sam organ grzmi i oburza się na PPS, że ta „zgnębiła sztyndar humanitaryzmu”, że nie broniła i nie broni swobód obywatelskich i wolności politycznej, a jednocześnie trochę dalej gniewa się, że

„poseł Niedziałkowski rozdziera ją szaty z powodu zamiaru zniesienia autonomii uniwersyteckiej, godzącego przedewszystkiem w hegemonię partyjną Endeków”.

Więc jakżeż jest tu diabła? Czy autonomia uniwersytecka, wolność nauki i nauczania — to nie jest jedna z zasadniczych swobód obywatelskich, — których rzekomo nie broni PPS? A co do tej „hegemonii endeków”, to czyż o to chodzi gdy się broni autonomii uniwersyteckiej? Oczywiście nie. Chodzi o to, o czym pięknie mówił rektor uniwersytetu wileńskiego prof. Opo-

czyński: „Tylko przy zupełnej autonomii uniwersyteckiej nauka jest wolna i nie zmuszana do służenia innemu panu oprócz prawdy. Bo tylko wolna nauka może służyć prawdzie i prawdę głosić”.

Czyż dlatego, że ktoś chce uderzyć w endekie organizacje młodzieży aka demickiej — należy się zgodzić na zadanie ciosu w wolność nauki? Czyż z tego powodu, że endecja ma spory wpływ na młodzież — należy znieść autonomię uniwersytecką? Czy autonomia mogła by być nienaruszoną tylko wtedy, gdyby wszyscy profesorowie i studenci byli „sanatorami”. Coś w tym rozumowaniu „Naszego Przeglądu” nie „sztymuje”. Jest tu jakieś paskudne kręactwo.

A już nie kręactwem, a insynuacją jest twierdzenie o „cichym przymierzu, zawartem między ciekawistami i endekami”. Autor tych insynuacji wie o tem najlepiej.

Mijaniem się zaś z prawdą są próby obrony tej części liberalnego mieszczaństwa, która popiera „sanację”. Nie jest bowiem prawdą, by ci dziwne go nabożeństwa „sanacyjni” liberałowie kiedykolwiek potępili wogóle stosowane represje, a Brześć w szczególności. Gdzie kto, kiedy, jak?...

I tak możnaby przysięgać, że „Nasz Przegląd” bez końca. Zdanie po zdaniu brak miejsca dla tak nieciekawego przeciwnika kazałby nam na powyższym poprzestać. W momencie dobrego humoru powrócimy może, jeszcze do tych edkryć, „Naszego Przeglądu” o upadku Socjalizmu i o rzekomej winie, jaką socjalizm dzięki swemu „łepemu materializmowi” ma ponosić za upadek liberalizmu.

Jednak z jednym jeszcze zarzutem. Wielekroć powtarzamy raz ostatecznie należałoby się rozprawić. Chodzi o akcję, która jest zwaną pod nazwą „walki o świadome macierzyństwo”. Nikt tej akcji nie bagatelizuje, nikt nie lekceważy propagandy Boya na tem polu. Sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Walkę o świadome macierzyństwo w Polsce właśnie rozpoczęła P. P. S. Przed paru laty wyraźnie w tej kwestii w Krakowie wypowiedziała się konferencja kobiet PPS. Pierwszą niezmordowaną pracę propagandową rozpoczęła tow. Budzińska - Tylicka. Nasze Tow. Służby Społecznej — poza propagandą — pierwsze rozpoczęło praktyczną akcję w tej sprawie, organizując Poradnię przy ul. Leszno.

Boy oczywiście wiele dobrego uczynił w tej dziedzinie swą pracą publicystyczną i w tym może liczyć całkowicie na nasze poparcie. Do niego mamy innego rodzaju pretensje. Skoro jest tak postępowy w sprawach „świadomego macierzyństwa” i w sprawach obywatelskich, skoro tak pięknie i często na te tematy głos zabiera, dlaczego milczy w sprawach politycznych i społecznych?

Dlatego nie słyszymy jego głosu w sprawie prześladowań i represji politycznych, w sprawie stosunków więziennych (nietylko o Brześć chodzi) w sprawie prześladowań mniejszości narodowych i temu podobnych może bar dzo „przyziemnych”, niemniej istotnych sprawach? To wszystko. To jest jedyna. nasza pretensja. A wysuwamy ją dlatego, że właśnie od Boya wiele mogli byśmy się spodziewać.

S'ek.

Odcinek prawniczy

Podważenie zasad kodeksu karnego

Z dniem 15 października b. r. weszło w życie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

Rozporządzenie to postanawia w art. 12, że zabiegu spędzenia płodu w przypadkach przewidzianych w art. 233 pkt. b) kod. karn., lekarz może dokonać dopiero po uprzednim złożeniu mu zaświadczenia prokuratora, stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa z art. 203, 204, 205 lub 206 kod. karn.

Dla wyjaśnienia podajemy, że powołany wyżej art. 233 pkt. b) kod. karn. ustala, iż niema przestępstwa spędzenia płodu, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza, a ciąża była wynikiem bądź to dopuszczenia się czynu nierządnego na osobie poniżej lat 15 (art. 203), bądź to doprowadzenia innej osoby przemocą, groźbą albo podstępem do poddania się czynowi nierządnemu (art. 204), bądź to spowodowana była nadużyciem stosunku zależności lub wyzyskaniem krytycznego położenia (art. 205), bądź to wreszcie spółkowaniem z krewnym w linii prostej, bratem lub siostrą (art. 206).

Kodeks karny zastrzegł jednak, że ściganie przestępstw przewidzianych w art. 204 i 205 następuje tylko na wniosek pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, któremu samo przestępstwo wyrządziło znaczną krzywdę, nie może być zmuszony do sądowego ścigania krzywdziciela, gdyż postępowanie sądowe, w znacznej mierze publiczne, mogłoby go narazić na inne jeszcze szkody moralne. Kodeks pozostawia więc do wyboru pokrzywdzonemu złożenie wniosku o ściganie prokuratorowi lub też przemilczenie przestępstwa. To są t. zw. imponderabilia, których ocenę pozostawia się w zupełności woli subiektywnej pokrzywdzonego.

Odnosnie do przestępstw przewidzianych w art. 203 i 206 kodeks nie zawiera żadnego takiego zastrzeżenia, czyli, że teoretycznie ściganie one być mają z urzędu. Faktycznie jednak i te przestępstwa będą ścigane tylko na wniosek pokrzywdzonego lub pokrzywdzonej, mają one bowiem zwyczajnie charakter ściśle intymny. Osoba poniżej lat 15, krewny w linii prostej, brat lub siostra, która uległa gwałtowi, albo zdecyduje się na doniesienie o przestępstwie prokuratorowi albo je przemilczy. Rzadko prokurator dowie się o przestępstwie skądinąd.

Zatem kwestja ścigania sądowego zależeć będzie w zupełności od woli pokrzywdzonego. Z drugiej strony krzywdza wielka spotkałaby pokrzywdzoną, gdyby musiała donosić płać wywołany przestępstwem. Wobec tego kodeks, który zasadniczo zajmuje stanowisko karalności spędzenia płodu, w tym wypadku przewiduje wyjątek i w opisanych okolicznościach nie widzi przestępstwa, jeśli płać spędzono. Stawia tylko jeden warunek: zabieg musi być dokonany przez lekarza. I nic więcej.

Natomiast rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej orze-

ka, że w powyższych wypadkach lekarz może dokonać zabiegu, dopiero po uprzednim złożeniu mu zaświadczenia prokuratora, stwierdzającego uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa z art. 203, 204, 205 lub 206 kod. karn.

Te wymagania są sprzeczne z zasadami kodeksu karnego, który tylko w ręce lekarza oddał prawo decydowania, czy ciąża jest wynikiem przestępstwa i czy wobec tego płać winien ulec spędzeniu.

Żądanie przedstawienie zaświadczenia prokuratora jest ponadto sprzeczne z zasadą dochodzenia powyższych przestępstw zwyczajnie z wniosku pokrzywdzonego. Np. pokrzywdzona nieletnia (poniżej lat 15) nie chce ścigać karnie przestępcy, gdyż nie chce narazić się na publiczne rozpatrywanie jej sromu, nie może jednak donieść płodu, wobec czego postanawia spędzić. Cóż, kiedy koniecznym jest zaświadczenie prokuratora, który jeśli dowie się o przestępstwie, natychmiast wdroży postępowanie karne (art. 203). Sytuacja bez wyjścia.

Albo kobieta doprowadzona do zno szenia nierządnej czynności zapomocą podstępnego odurzenia jej alkoholem (art. 204) może nie postawić wniosku na ukaranie z tytułu doprowadzenia jej do tego stanu, ale skoro zgłosi się do prokuratora o wydanie zaświadczenia, wówczas prokurator będzie mógł wbrew woli pokrzywdzonej i wbrew jej interesom rozpocząć ściganie na zasadzie art. 203, z tytułu dopuszczenia się na pokrzywdzonej czynu nierządnego w stanie, w którym była pozbawiona zupełnie lub częściowo zdolności rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania swem postępowaniem. Znowu kolizja.

Pokrzywdzona musi złożyć lekarzowi zaświadczenie prokuratora, stwierdzające uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała wskutek przestępstwa. Prokurator z samego widoku pokrzywdzonej oczywiście nie nabierze uzasadnionego podejrzenia. Aby je zdobyć, będzie musiał wdrożyć dochodzenie. Dochodzenia nie mogą odbywać się w tajemnicy i dzięki nim sprawa nabierze rozgłosu, którego pokrzywdzona chciałaby wręcz uniknąć.

W ten sposób rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej gwałci lub nowelizuje, a raczej, jak to dzisiaj się mówi „prostuje” kodeks karny.

Feliks Mantel

Kronika

WYNIKI ANKIETY „ODCINKA” NA TEMAT SĄDOWNICTWA PRACY. W odpowiedzi na kwestionariusz umieszczony w „Odcinku”, wpłynęło 23 opinii, pochodzących przeważnie ze sfer robotniczych (18), ponadto lawników (3) i prawników (2). Opinie dotyczące sądów pracy w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i Drohobycz. Reasumując wyniki, dochodzimy do wniosku, że naogół sądy pracy działają, w porównaniu z innymi sądami dość sprawnie i szybko, chociaż bardzo wiele możnaby poprawić także w tej dziedzi-

nie. Sprawy leżą w pierwszej instancji 2—4 miesiące, w drugiej 4—6 miesięcy. Odpowiadający nie skarżą się na złośliwe traktowanie ich w sądzie, przeciwnie, niejednokrotnie chwalą sprężystość i bezstronność sędziów, jak np. w Łodzi. Natomiast liczne są żale na funkcjonowanie kancelarii sądowych (opieszłość, niegrzeczność). Oto próbki:

„W kancelariach sądów pracy przyjęto mnie naogół grzecznie, choć postępowanie sekretarza sądu II instancji przy odbiorze wyroku było nieco dziwne, żądał bowiem odemnie jakiejś kilkuzłotowej opłaty a kiedy się energicznie temu oparłem, wydał wyrok bez tej opłaty. Zdziwio się czeka na załatwienie”.

Ławnicy, którzy wzięli udział w ankiecie, nie podnoszą żadnych szczególnych zarzutów. Jeden z nich zauważa:

„Lwia część skargących dlatego przegręwa, czy wychodzi niezadowolona z sądu, bo nie należy do żadnej organizacji i niema ich kto pouczyć, jak się broni”.

Za to prawnicy (adwokaci), którzy nadesłali odpowiedzi na kwestionariusz, skarżą się obaj na powolny tok postępowania w sądach pracy (Kraków, Lwów) oraz na foryzowanie interesów pracodawców.

UPADŁOŚCI. Coraz częściej słyszymy o rozmaitych aferach w związku z upadłościami, których bohaterami, niestety, są adwokaci (Łódź, Lwów). Tu adwokat, jako syndyk masy upadłości, był równocześnie zainteresowanym w operacjach handlowych upadłej firmy, gdzieindziej policzył honorarium, prowadząc do ruiny upadłego i wierzy cieli, w innym znowu wypadku utrudniał zawarcie układu, do którego zdążyli wszyscy, gdyż zależało mu na przedłużeniu postępowania upadłościowego itd. itd. Podkreślamy, że jest drugi szereg adwokatów, którym nie zarzucić nie można i którzy w upadłościach byli bezstronnymi przedstawicielami interesów upadłego i wierzyiciela. Utrwala się jednak przekonanie, że naogół upadłości są czynnikiem sprzecznym z etyką zawodową. Oczywiście abstrahujemy obecnie od sprawy przydziału upadłości, która sama dla siebie jest niemałym skandalem. Zajmuje nas tylko zasadnicza kwestja, czy nie należy wystąpić przeciwko przydzielaniu i przyjmowaniu przez adwokatów stanowisk syndyków i czy raczej nie należałoby, korzystając z ośnośnego przepisu ustawowego, pozostawić zajęcie to jednemu z wierzycieli. Pragnelibyśmy, aby w sprawie tej wypowiedzieli się adwokaci, którym chętnie otwieramy nasze szpalty dla publicznej dyskusji. Po jej ukończeniu wypowiemy nasze zapatrywanie w tej materji.

NIEPORZĄDKI USTAWODAWCZE. Z datą 30 września 1932 r. posiadamy dwa numery (81 i 82) „Dziennika Ustaw”. Czy nie można było wydać jednego numeru, zapyta nieśmiało domiony? Właśnie, że można było, tylko referenci spóźnili się z przygotowaniem materiału ustawodawczego, który miał obowiązywać od 1 października i dlatego nr. 82, który faktycznie wyszedł z pod prasy 3 października, nosi datę 30-go września, gdyż zawiera dwa rozporządzenia ministra skarbu o ustaleniu taryfy na wyroby tytoniowe i obniżeniu stawek podatku spożywczego od win musujących, mające wejść w życie z dniem 1 października. Fikcja, która tym razem nie wyszła na szkodę konsumentom. Ale za to nieporządek zupełnie charakterystyczny.

GŁOS SĄDOWNICTWA. Ostatnie wydanie miesięcznika „Głos Sądownictwa” przynosi w artykule wstępnym p. t. „Zmiany ustrojowe” następujące, między innymi, oświadczenie:

„Wydanie dekretu w przedmiocie zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej, drugiego już w ciągu ostatniego czterolecia, zapowiedziane było z autorytatywnego miejsca oddawna, bo jeszcze przeszło półtora roku temu. Sprawę tę poruszaliśmy stale w rozmaitej formie na szpaltach „Głosu Sądownictwa”, stojąc niezmiennie na stanowisku — z jednej strony konieczności utrzymania ciągłości pracy przy wymiarze sprawiedliwości i unikania w związku z tem jakichkolwiek poważniejszych wstrząsów w dziedzinie tak wyjątkowo czulej i tak mało nadającej się do wprowadzenia radykalnych zmian, z drugiej zaś strony — w imię hasła „przez obowiązek do praw” — podniesienia do najwyższego poziomu moralnej i zawodowej doskonałości składu osobowego sądownictwa, po ewentualnem wyeliminowaniu z jego grona jednostek nieodpowiednich pomocom dotychczasowych środków ustawowych, względnie drogą korporacyjnego wpływu i przymusu”.

ZNACZASU. W „Robotniku” w „Naszej Rubryce” dla poszukujących pracy, pojawiło się ogłoszenie: „Zredukowany sędzia poszukuje jakiegokolwiek pracy...” i t. d.

Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów wydał następujący komunikat:

„Pomoc dla zredukowanych sędziów. Zarząd postanowił proponować członkom dobrowolne opodatkowanie się na rzecz tych sędziów, którzy znajdują się w ciężkich warunkach z powodu ostatnich zmian personalnych”.

ZMIANA PRZEPISÓW O KARZE ŚMIERCI W CZECHOSŁOWACJI. Czesko-słowackie Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o ujednoliceniu przepisów prawa karnego w sprawach o przestępstwach, zagrożone karą śmierci. Należy zaznaczyć, że w Czechosłowacji obowiązuje dotąd na Słowaczynie kodeks karny węgierski. W myśl projektu w sprawach o przestępstwach, zagrożone karą śmierci (rozpoznawanych przez sądy przysięgłych) należy zadawać przysięgłym pytania w przedmiocie okoliczności łagodzących. Wrazie potwierdzenia tego pytania, kary śmierci orzekać nie wolno. Jednak i zaprzeczenie pytania nie wyłącza możliwości zamiany kary śmierci na karę więzienia.

HUMOR PRAWNICZY. Komornik z Pomorza relacjonuje:

„W sprawie Kozielski contra Zawadzki podaje, że Zawadzki obecnie nie żyje w lepszym stanie majątkowym, a możnaby jeszcze przypuszczać, że jego stan majątkowy wogóle spad na zero. Dłużnik Zawadzki jest dzisiaj dość chorowity. Egzekucja nawet na drobne sumy (koszta sądowej wypadaty niepieniężnie”.

Pomoc prawna „Odcinka prawniczego”

Wszyscy czytelnicy „Robotnika” otrzymają w „Odcinku Prawniczym” odpowiedzi na nadesłane zapytania w interesujących ich kwestiach prawnych.

Zjazd socjalistycznych prawników w Warszawie dnia 30 października 1932 r.

Robotnicy popierają swoje pismo

Otwarcie domu związkowego w Bydgoszczy

W dniu 9 b. m. Klasa Robotnicza Bydgoszczy przeżywała uroczystość otwarcia domu Związkowego, urządzonej staraniem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rz. Polskiej Z. Z. K. Już od północy dworzec zaczął przybierać świąteczny nastrój, gdyż zaczęły się jeździć delegacje kolejarzy ze sztabarami z całej Polski. Przybyły także dwie orkiestry kolejarzy z Tarnowa i Tczewa.

Punktualnie o godz. 10-ej z przed dworca ruszył imponujący pochód, mieniący się czerwienią od ilości 40 sztabarów. W pochodzie przygrywały obydwa orkiestry. Pochód przeszedł przez miasto na ul. Dolina 3, gdzie mieści się dom Związkowy. O godz. 11-ej uroczystość otwarcia domu zagała kol. Wojewoda, witając przybyłych przedstawicieli Zarządu Głównego Z. Z. K. w osobach kol. Kurkowiaka i Kozłowskiego, Główną Komisję Rewizyjną kol. Hutla, Lachowicza i Supińskiego, Zarządu Głównego i Zarz. Okr. Bydgoszcz Zw. Zaw. Maszynistów Kolejowych, jak również delegacje bratnich Organizacji Klasowych, oraz Zarządów Okręgowych i Kół Miejskowych Z. Z. K. przybyłych w bardzo znacznej ilości ze wszystkich stron Polski.

W Belfaście

Londyn, 13 października (ATE). Pod czas wczorajszych rozruchów bezrobotnych w Belfaście dwie osoby poniosły śmierć. Uspokojenie w mieście jeszcze nie nastąpiło. Przywódcy związków zawodowych postanowili ogłosić strajk powszechny, o ile postulaty w sprawie podwyżki zasiłków dla bezrobotnych nie zostaną uwzględnione.

Petycje Polaków w Niemczech

Genewa, 13 października (PAT). Rada Ligi Narodów rozpatrzyła dziś petycje mniejszości polskiej w Niemczech, w szczególności petycje sekcji opolskiej Związku Polaków w Niemczech z dnia 10 listopada 1931 i 14-go marca 1932, do których Rząd niemiecki przestał obszerne uwagi. W petycjach tych związek Polaków przechodzi kolejno wszystkie dziedziny życia,

Po oficjalnej uroczystości, składającej się z przemówień delegatów z życzeniami dalszej owocnej pracy Z. Z. K. na terenie Pomorza, miejscowe Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci i sekcja dramatyczna T. U. R. uprzyjemniały zebranym czas artystycznymi produkcjami.

Po zakończeniu wspólnego obiadu i powrocie trzech wycieczek, które zwieziły Bydgoszcz i jej zabytki, odbyła się zabawa taneczna.

W poważnej tej uroczystości nie było się i bez momentów komicznych. Jak dowiadujemy się, tutejsza „sanacja”, wraz ze Starostwem, zaskoczona była potężną manifestacją do tego stopnia, że wzajemnie zaczęły zwać na siebie winę za dopuszczenie do odbicia pochodu z czerwienią sztabarów. „Tryumfem” tutejszego starostwa było, że na drugi dzień po uroczystości, z samego rana, policjant wszedł na dach domu Z. Z. K. i drżącymi rękami zjął sztandar, wywieszony tam na czas uroczystości, konfliktując go na wieczną rzecz pamiątkę. Tego uczynić nie śmiano w samym dniu uroczystości.

Zaznaczyć wypada, że zarówno Miasto jak i Dyrekcja Kolejowa nie przysłały swych przedstawicieli, mimo przesłanych im zaproszeń.

Komunikat

Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Rz. Polskiej

Zatarg między dyrekcją Związku Spółdzielni Spożywców R. P. („Społem”) a Związkiem Zawodowym Pracowników Spółdzielczych R. P. na tle zapowiedzianej obniżki płac został skierowany przez Związek Zawodowy na drogę rozjemstwa do Głównego Inspektora Pracy. W tej sprawie odbyły się już w Ministerstwie Opieki Społecznej 3 posiedzenia. Na ostatnim w dniu 12 b. m. rozjemca stwierdził, że z powodu nieprzybycia jednego przedstawiciela pracowników (z Rady Zakładowej Pracowników „Społem”) pertraktacje nie mogą być kontynuowane, bowiem przedstawiciele dyrekcji „Społem” uważają, że niema kontrahenta, którym w ich mniemaniu jest delegat Rady Zakładowej. Prezydium Związku Zawodowego zostało postawione, właściwie, wobec faktu zerwania konferencji, chociaż wyznaczono następne posiedzenie na 19 b. m., przy czym Główny Inspektor Pracy ma wezwać przedstawiciela Rady Zakładowej pod rygorem skutków prawnych.

Dla wyjaśnienia sytuacji komunikujemy, że ostatnio dyrekcja „Społem” wywierała presję na otoczenie przy pomocy wyższych urzędników, którzy od kilku miesięcy walczą ze Związkiem Zawodowym, celem wycofania sprawy od Inspektora Pracy. Rada Zakładowa uległa wpływom — i w dniu 12 b. m. przedstawiciel jej uchylił się od konferencji i nie wykonał powierzonych mu zadań — obrony postulatów pracowników; nie przybył nawet mimo telefonicznego wezwania rozjemcy. Krok ten uniemożliwił doprowadzenie do skutku rozjemstwa. A więc zaskodził interesom pracowników.

Jednocześnie Rada Zakładowa postanowiła wbrew stanowisku Prezydium Z. Gł. Zw. Zaw., który jest organem nadrzędnym dla Rady Zakładowej — zwołać Zjazd delegatów zespołów „Społem”. Postępowanie to dowodzi, że działalność Rady Zakładowej stała się szkodliwą dla całości organizacji zawodowej, ponieważ w oparciu o opinię Zjazdu, na który chciano dopuścić z głosem decydującym przeciwników Związku Zawodowego, Rada Zakładowa zamierzała podważyć akcję obrony, prowadzoną przez Związek Zawodowy. Rada Zakładowa miała całkowite pełnomocnictwa dla obrony interesów pracowników, szukała jednak, drogą łamania form organizacyjnych, osłabienia pozycji Związku Zawodowego.

Wobec tych faktów, Prezydium Zarządu Głównego Zw. Zaw. uchwaliło w dniu 12 b. m. rozwiązać obecny skład Rady Zakładowej Pracowników „Społem”.

Istota zatargu polega na tem, że dyrekcja „Społem”, naruszając umowę zbiorową i wbrew przepisom o ochronie pracy wprowadziła obniżki płac od 1 września r. b. — bez porozumienia z reprezentacją pracowników. Zasadniczo pracownicy godzą się na pewne obniżki dla zrównoważenia budżetu instytucji, żądają jednak zastosowania większego minimum, niepodlegającego obniżkom, oraz zastosowania progresji przy redukcji pobołów. Łącznie z tym zostały wysunięte inne postulaty, które zabezpieczyłyby pracowników, ponieważ dyrekcja poprzednią jednostronną decyzją pogorszyła warunki pracy, nie szanowała umowy. Związek Zawodowy nie może podzielić się z kapitalistycznymi metodami załatwiania spraw pracowniczych w spółdzielczości.

Prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowy Pracowników Spółdziel. R. P.

Powstanie komunistyczne w Bułgarii?

Londyn, 13 października (ATE). Donoszą z Salonik, iż w południowej Bułgarii wybuchło powstanie komunistyczne. Według tych wiadomości kilku ofi-

cerów bułgarskich przekroczyło granicę grecką i oddało się w ręce władz greckich.

Podwójne samobójstwo

Leszno, 13 października (PAT). Z Rawicza donoszą, że 19-letni Paweł Belok, były wychowanek szkoły kadetów trzeciego korpusu w Rawiczu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w obecności 25-letniej Wandy Pandówny, z którą go łą-

czyły serdeczne stosunki. Pod wpływem tego samobójstwa Pandówna rzuciła się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyną tragedii było niezgodzenie się rodziców Beloka na ślub z Pandówną.

Rewelacyjna książka

Książka, demaskująca zakulisowe machinacje przemysłu uzbrojenia! Dokument wielkiej wagi w czasie oficjalnych rokowań o „rozbrojenie”.

Czytajcie!

Ottona Lehmana-Russbülta

Za kulisami wojny

Czytelnik dowie się z niej w imię czego i dla kogo lojalny obywatel-żołnierz składa ofiarę ze swej krwi i życia na „ołtarzu ojczyzny”.

Kupujcie w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9. Rewelacyjna ta książka ukazała się już w 16-tu językach świata.

Z sali sądowej

Zemsta za psie życie...

Było to przed rokiem. Na placu Trzech Krzyży, w dzień, w momencie normalnego ruchu ulicznego prostytutka Zofia Ulrich-Krasnodębska zabiła szofera Dąbrowskiego.

Słedztwo ustaliło sensacyjne szczegóły zbrodni. Zofia Krasnodębska, znana w nocnych lokalach jako Zośka - Kokainka, alkoholiczka i kokainistka, nigdy w życiu przed zbrodnią nie widziała swojej ofiary. Oskarżona tłumaczyła się zarówno w śledztwie jak i na rozprawie, że nie znała Dąbrowskiego, a zabiła go — „bo był mężczyzną”.

Nieszczęśliwa dziewczyna w czasie zbrodni działała nietypowo pod wpływem narkotyków, ale pod wpływem wybuchłej z całą siłą nienawiści do mężczyzn, nienawiści za swoje psie życie, za swoją poniewierkę. Była przepełniona goryczą i nienawiścią.

oczy jej padły na mijającego ją mężczyznę, ręka kurczowo chwyciła za nóż... i zabiła...

Krasnodębska tłumaczyła się, że była w dniu zbrodni rozstrojona nerwowo, bo utraciła jedyną drogą sobie istotę — swego kota.

W śledztwie ustalono, że Krasnodębska w czasie inwazji bolszewickiej

służyła w szeregach, jako żołnierz.

Sąd okręgowy skazał był Krasnodębską na

4 lata ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny, mimo orzeczenia biegłych dr. Nelkena i dr. Dreszera, że oskarżona posiadała rozeznanie swych czynów, uniewinnił ją, stojąc na stanowisku, iż działała ona pod wpływem alkoholu i kokainy.

Bronił adw. Dziatłowski.

L. K.

Skutki braku kontroli

Na marginesie samobójstwa prezesa Czerwonego Krzyża w Wilnie

Piszą nam z Wilna:

Jak donosiliśmy przed paru dniami, dnia 9 b. m. w Wilnie pozbawił się życia wystrzałem w usta Ludwik Uniechowski, prezes Czerwonego Krzyża i wielu instytucji humanitarnych. Samobójstwo popełnił w chwili, gdy przyszedł policjant z nakazem prokuratora aresztowania go za popełnione nadużycia.

Jak słychać nadużycia te sięgają ponad 50 tysięcy złotych.

P. Uniechowski był stuprocentowym „sanatorem”, wybieranym przez miejscową „sanację” na prezesa wielu instytucji humanitarnych, w których rządził bez żadnej kontroli.

Należy zapytać, co robiły władze nadzorze? Gdzie była Komisja rewizyjna, że nie pilnowała grosza publicznego? P. Uniechowski wymierzył sobie sprawiedliwość, ale w tym wypadku nie mniej od p. Uniechowskiego winne są władze nadzorze i Komisja rewizyjna.

Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę i na inne instytucje, jak na L. O. P. P., K. P. W. itp. Możeby Izba Kontroli Państwa zechciała się temi instytucjami zaopiekować, bo społeczeństwo nie ma żadnych sprawozdań ile pienię-

dzy zbiera się na te instytucje i co się z temi pieniędzmi dzieje.

Nie jest tajemnicą, że na kolejach i w innych urzędach zmusza się wprost gwałtem pracowników do należeń i opłacania na L. O. P. P. i Przystosowanie wojskowe.

Jeżeli znajdzie się śmiełek, który z powodu braku gotówki (wobec obniżonych pobołów) nie chce płacić na powyższe instytucje, grozi mu się „konsekwencjami”, a później wprowadza się to w czyn, dając „niedostateczną” kwalifikację, stawiając w stan nieczynny i nie podając powodów zwolnienia. Rzekomo robi się to dla dobra służby.

W tych warunkach społeczeństwo tembardziej ma prawo domagać się ścisłych sprawozdań, na co idą pieniądze, składane przez społeczeństwo!

Lecznica Nowoczesna

D-ra Med. K. KRAJEWSKIEGO

ul. Nowogrodzka Nr. 42 794

Weneryczne (ostre i chroniczne) niemiec plc., pecherza, skór, włosów. Analizy: krwi i moczu. Elektroleczenie. Zaobieganie. Od 8-ej r. do 9-ej w. ●●● Wizyta 4 zł.

Mowa tow. Breitscheida

Berlin, 13 października (PAT). Na urzędowym wczoraj zgromadzeniu socjalistycznym przywódca partii socjalno-demokratycznej Breitscheid wygłosił mowę, w której ostro protestował przeciwko zamierzonej zmianie konstytucji. Twierdził on, że projektowana reforma jest likwidacją ustroju republikańskiego i jawnym torowaniem drogi dla monarchji. Mówca wskazał

na to, że plany monarchistyczne b. kromprinza natrafiają narazie na opór prezydenta Hindenburga. Plany te staną się jednak niebezpieczne w razie, gdyby Hindenburg pewnego dnia zmienił swe zdanie. Breitscheid, wychodząc z tego założenia, wzywał obóz republikański do czujności i nawoływał do obrony obecnego ustroju.

Marsz na Waszyngton

Landyn, 13 październ. (ATE). Z Waszyngtonu donoszą: po niedawnym zlikwidowaniu akcji amerykańsk. weteranów wojennych obecnie przygotowuje się rowa masowa demonstracja, tym razem ze strony farmerów. Zgórą 5.000

drobnych rolników i chałupników postanowiła rozpocząć 7 grudnia marsz na Waszyngton. Reprezentują oni interesy miliona farmerów szczególnie dotkniętych katastrofalnym położeniem gospodarczym.

Opowieść o miłych żartach monopolowych Wincentego i Agapita Krupków

Aczkolwiek Wincenty Krupka był dotychczas mało znany nawet najbliższym przyjaciółom Agapita, to jednak musimy uprzedzić czytelników, że Wincenty nie jest dziś bynajmniej postacią mniej popularną od Agapita, a jego naukowe metody pracy nabierają coraz więcej cech wspólnych z wesołymi przygodami i tragicznymi przeżyciami Agapita.

Obaj niejednokrotnie mogliby stanowić nieomal jedną i tę samą postać, gdyby nie okoliczność, że na to, co Agapit traktuje z pełnym humorem wdzikiem, Wincenty, odwrotnie, zapatruje się z całą powagą, jak gdyby wierzył w to, co mówi, wówczas gdy nikt mu już nie wierzy i wiedział, co czyni, a czego nikt nie wie. Ostatnio, Agapit i Wincenty zaniepokoił się niezmierznie stanem przedsiębiorstwa monopolowych, które, jak o tem doniosła liczna prasa codzienna, przechodzą

niemal od roku ciężki poród nowych idei, nowych planów, nowych koncepcji, najnowszych fachowców, nowych redukcji, nowej reorganizacji, koncentracji, komercjalizacji i bałaganizacji, a wszystko starą metodą starego mentliku i starą blagą na nowo zbijaną przez starych, jak Adam i Świat, profesorów.

Wincenty Krupka — cokolwiek myśliciel, trochę filozof i nieco ekonomista, uważa, że jakkolwiek sytuacja naprawdę jest o tyle niepomyślna, iż wszyscy wszyscy stale reorganizują i niema nikogo do właściwej pracy, — to jednak sądzi, że i to zło da się naprawić odreorganizowaniem wszystkiego. co dotychczas zreorganizowano i zreorganizowaniem tego, co jeszcze reorganizacji nie uległo. Innymi słowy, Wincenty Krupka zapowiada kontę w tym wypadku bez renkonty Agapita.

Według pobożnego planu Wincentego Krupki należałoby ze względów za-

sadniczych Dyrekcję Monopolu spirytusowego przenieść do lokalu na Nowy Świat 4, Dyrekcję monopolu tytoniowego na Leszno 1, a monopol solny, który, po zesleroczonej reorganizacji sprzedaży, przysąpił obecnie do ponownej, po której nastąpi prawdopodobnie dalsza — radzi przenieść go do Warszawy, w okolicy Podkowy Leśnej i znanego zakładu leczniczego, w którym skoncentrują się w najbliższej przyszłości monopolowe mózgi, przemęczone najnowszymi metodami pracy, znajdując tam zasłużony odpoczynek i troskliwą opiekę.

Agapit Krupka uważa za konieczne przeprowadzenie raz jeszcze reorganizacji personalnej. Zdaniem jego, należy zwolnić wszystkich woynych nie posiadających odpowiednich kwalifikacji naukowych lub conajmniej doktoratów samokształceniowych. Ich pracą winni się zająć zdezerorientowani inspektorzy, obecni szefowie działów i większość kierowników biur. W ten sposób zwolnią się ponownie wyższe stanowiska i powstaną szerokie horyzonty o dalekich perspektywach dla licznych jego, Agapita Krupki, przyjaciół. Za-

siadają przy biurkach wyróżnieni absolwenci freblówek, którymi zajmują się i zaopiekują sympatycznie, przemile i ładne sekretarki.

Do współpracy w monopolach państwowych proponuje Agapit powołać naszych asów olimpijskich: Heliasz, jako mistrz w rzucie kulą, nadawałby się doskonale do ochrony rynku. Do działu finansowo-budżetowego — Pławczyk i tow., których specjalnością jest bieg przez płotki. Zespół fehmistrzów zrobiliby radykalny porządek z liczną rzeszą żerujących na monopolach hurtowników. Szybkobieżny Kusociński miałby za zadanie sforsowanie tempa spadku konsumpcji wyrobów monopolowych, za co oczekuje zwycięzcę nagroda przejściowych dyrektorów monopolu spirytusowego. Mistrza dziesięcioboju, jako doskonałego trenera w skoku wywyż o tyszcze, rezerwuje Agapit na generalnego kierownika wszystkich monopolu.

Koncesje na hurtownie, zdaniem obu braci, należy nadawać wyłącznie i jedynie instytucjom społecznym, co zresztą jest już czynione obecnie. Ponadto Instytucje i Stowarzyszenia społe-

czne powinny otrzymać wyłączność na koncesje gastronomiczne, kosmetyczną, kina, apteki, przystanki tramwajowe i ubikacje dla pań i panów. Osiągnięta tą drogą komercjalizacja Instytucji społecznych da możność monopolom przekształcenia się na duże i poważne przedsiębiorstwa o szerokich zadaniach społeczno-kulturalno-ideowych, które też stopniowo przejmą ich agendy. A wówczas monopolu wraz ze swym inwentarzem żywym przejdą pod opiekę Ministerstwa opieki społecznej. W monopolach powstaną nowe działy, zwiększy się ilość szefów i sekretarek.

Zaczną powstawać, jak grzyby po deszczu, nowe bary, kina, apteki. Tu uirymy „Bar towarzysza kropki mleka”, tam znów „Wyszynk wódek gatunkowych Towarzystwa naukowego im. Torosiewiczza”, w innym miejscu „Gabinet kosmetyczny Tow. ochrony zwierząt”, dalej jeszcze „Kino Tow. opieki nad umysłowo chorymi” itd. itd.

(dok. nast.)

Sequens.

Wśród „sanacyjnych” pracowników Kasy Chorych w Sosnowcu wre i kipi

(Kor. własna).

Pisaliśmy już w swoim czasie, że z dn. 1 sierpnia r. b. obniżono pracownikom Kasy Chorych w Sosnowcu płace o 10 proc. i więcej. Tylko niektórzy działacze i dygnitarze „sanacyjni” uniknęli szczęśliwie obniżki, dokonanej za zgodą „sanacyjnego” związku pracowników z niejakim Szeniakiem na czele.

Obniżka spadła jak grom z jasnego nieba i wywołała wzburzenie do tego stopnia, że pracownicy związku „sanacyjnego” uchwalili **voium** nieufności zarządowi z p. Szeniakiem na czele. Do

pełnienia obowiązków zarządu aż do powołania nowych władz wyłoniono komisję z 5 osób, do której weszli przywódcy ruchu opozycyjnego w łonie związku „sanacyjnego”.

Klasowy Związek pracowników z miejsca przeciwstawił się obniżce płac i zgłosił protest na ręce dyrektora. Ale p. Wasowicz z olimpijskim spokojem przeszedł nad tym protestem do porządku. P. Wasowicz wogóle nie raczył rokować ze Związkiem Klasowym. Wobec tego, że owa komisja 5 również wyraziła zgodę na obniżkę płac, Zwią-

zek Klasowy, nie mając możliwości załatwienia sprawy z dyrektorem, przeniósł akcję na inny teren. Sprawa oparła się o Zarząd Główny, który wszczął starania o uchylenie obniżki, jako aktu bezprawnego, dokonanego bez wypowiedzenia pracownikom i poza ich plecami.

Jeżeli dyrekcja Kasy Chorych w Sosnowcu wątpi o bezprawności swego postępowania, to przekona ją o tem sąd, do którego sprawa ta zostanie skierowana.

Ze szkolnictwa Kresowego Gimnazjum, które jest najwierniejsze „ideologii”...

Jest w Wilnie gimnazjum państwo we im. J. Słowackiego, które władze szkolne uważają za najlepiej prowadzone w całym okręgu.

Dyrektor p. Dymitr Niwiński, — wprowadzając bardzo słabo władze polskim językiem, ale zato jest niezmiernie gorliwym wyznawcą „ideologii”, co manifestuje w szkole na każdym kroku. W żadnym gimnazjum niema tak ogromnego popiersia marszałka ani tak wielkimi literami wyrzniętych słów „idą czasy”, jak w gimnazjum im. Słowackiego.

P. Dymitr Niwiński jest bardzo gorącym zwolennikiem Związku nauczycielskiego, tak gorącym, że nauczyciele z jego szkoły zmuszani są do występowania z S. N. S. W. i wstępowania do Związku. W czasach redukcji i bezrobocia, kiedy od opinii dyrektora zależy być nauczyciela, tego rodzaju propaganda jest bardzo skuteczna i ilość członków Związku rośnie.

Jakaż jest przeszłość tego pedagoga? Leży przedemną mała książeczka, kalendarz nauczycielski na rok 1914 — 1915¹⁾. Jest to spis wszyst-

¹⁾ Kalendarz dla uczycieli na 1914 — 1915 god. S. Petersburg — izd. Otto Kirchnera.

KINO DZIEWKOWE
gmach CYRKU Ordynacka 1 „ARENA”
Potężny dramat psychologiczny
Superfilm Universal Pict. Corp.
Morderstwo przy Rue Morgue wg powieści
W rol. gl. znakomity aktor „Draculi”
Bela Lugosi i siostra Sydney Fox
Bogate dodatki dzwiękowe. Ceny miejsc od 45 gr. do 2 zł.10 wraz z wszelkimi dodatkami
W Niedziele 16/X o g. 12 i 2 pp. PORANKI dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Sensacja film Paramountu „RANGO”, tajemnicze dzwony af. i bogate dodatki. Ceny od 45 gr. do 1.50

COLOSSEUM P. o g. 6, wśw. 4
Ceny od 1 zł.
Dawno oczekiwany znakomity film
reżyserji **TURZAŃSKIEGO**
HOTEL STUDENTÓW
osnuty na tle miłości studenckiej
Na scenie: sensacja Music-Hallów
europ. 2 Blumscy, duet akrobatów oraz
Nina Wilińska i B. Mierzejewski na
czele doborowego zespołu.
Mała Sala: CUD WILKÓW.
Ceny: 65 gr. i 1 zł.

majestic WYTWÓRNI
Nowy Świat 43 P. 4, 6, 8, 10. „BWB”
Dla młodzieży dozwolone.
Pierwszy polski
film egzotycki
według powieści
P. A. OSSENDOWSKIEGO
zrealizowany
w Afryce
GEOS PUSTYNI
Reżyserji: M. WASZYŃSKI
W rol. gl.: **Nora Ney, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Eug Bodo, W. Conti**

DZIEWKOWY KINOTEATR
MIEJSKI
Początek o godz. 6.30 w.
PROGRAM OTWARCIA SEZONU
Wielki film reżyserji **G. W. PABSTA**
w interpretacji **BRYGIDY HELM**
p. t.:
„DEMON MIŁOŚCI”
NADPROGRAMY

Kino PALACE CHMIELNA 9
Pocz. 4, 6, 8, 10
arcyfilmu wytwórni „Paramount”
„PODNIĘBNI RYCERZE”
p. t.
bohaterski w głównych rolach młodzieńcki
RICHARD ARLEN **ROBERT COOGAN**
Z uwagi na wysoką wartość artystyczną — film dozwolony dla młodzieży.

kich nauczycieli, którzy pracowali w szkołach rosyjskich czy to prywatnych czy państwowych w całym państwie rosyjskim, a więc i w Warszawie. I oto w tym Kalendarzu na str. 231 pod Nr. 1323 figuruje rosyjska szkoła realna w Warszawie (ul. Żółtawia 49), w której dyrektorem był Skrynnikow, a inspektorem, nauczycielem języka rosyjskiego, geografii i historii Dymitr Niwiński.

Każdy, kto znał stosunki w ówczesne wybitną rolę mogą w nim odgrywać stanowisko mógł zajmować tylko Rosjanin, i to taki, który dawał gwarancję, że będzie działał jako „obrusiciel” w „Prywislensji”. Innego

nie byłoby zatwierdziły władze szkolne rosyjskie.

A teraz zapytanie pod adresem polskich władz szkolnych: czyżby rosyjska przeszłość p. Niwińskiego nie była im znana? Wszakże musiał przedstawić jakieś dowody swojej poprzedniej pracy? Czy zabrakło już doświadczonych pedagogów Polaków? Jeżeli jednak walory tego pana są tak wielkie, że musi być dyrektorem, to możeby zmienić nazwę szkoły, aby choć nie znieważać pamięci Słowackiego!

Jakże bardzo zmienił się Związek nauczycielski, organizacja ideowa, że wybitną rolę mogą w nim odegrać ludzie tacy, jak p. Niwiński!

Dramatyczne przygody b. studentki uniwersytetu mińskiego

(PAT.). W czwartek, w rejonie Rakowa na teren polski zbiegła niejaka Pieslakówna, b. studentka uniwersytetu mińskiego.

Pieslakówna, została w nocy z 5 na 6 października aresztowana w swoim mieszkaniu. W czasie aresztowania, wystrzelał z rewolweru po

Czy kuferek lub łóżko drewniane jest materiałem palnym?
Zapytanie do komisariatu Rządu m. Warszawy

Komisariat Rządu na m. Warszawie wydał rozporządzenie porządkowe, którym pod grozą aresztu do dni 14 lub grzywny do zł. 500 nakazał usunięcie materiałów palnych ze strychów domów mieszkalnych. Obecnie postępowaniu obchodzą domy i przynajmniej ich administratorów do przypilnowania wykonania tego zarządzenia. Wszystko byłoby w porządku, gdyż rzeczywiście nagromadzenie na strychach materiałów łatwopalnych, jak słoma, papiery, deski, skrzynie i t. p. może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu i w razie pożaru może stać się nawet groźne. Ale organa bezpieczeństwa w sądzie interpretują rozporządzenia Komisariatu Rządu, uważając za materiały palne np. kuferek, walizki, chwilowo niepotrzebne łóżka, krzesła i inne meble. Byłoby pożądanym, aby Komisariat Rządu dał autentyczną interpretację zarządzenia swego, a równocześnie termin wykonania odroczył, gdyż w niektórych domach lokatorów zawiadomiono dopiero 12 b. m., że mają opróżnić strychy do 15-go. Jest to niewykonalne, bo gdyby się nawet chciało sprzedać rzeczy niepotrzebne, jest to czas za krótki. Zresztą sądzimy, że to będzie niepotrzebne i biedni ludziska, strapieni wielu innymi kłopotami, odcelną swobodnie.

STAN POGODY

POGODA ZMIENNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Lekki spadek temperatury. W ciągu dnia temperatura do +14 stopni. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

lowania, wystrzelał z rewolweru położył trupem funkcjonariusza G. P. U., poczem zbiegła i, przedstawiając się do osady Krasnoje Sielo, oddalonej o 8 klm. od granicy, skierowała się ku granicy, gdzie jednak została zatrzymana przez sowiecką straż.

Podczas odprowadzania jej do strażnicy, Pieslakówna wystrzelała z rewolweru ciężko zraniła strażnika sowieckiego, poczem zbiegła w kierunku granicy polskiej, strzelając do strażników sowieckich. Straż sowiecka dała kilkadziesiąt strzałów za uciekającą, które jednak nie wyrządziły jej krzywdy.

Wreszcie przedostała się ona na teren Polski.

„Miedzynarodowa korespondencja pokojowa”

Pod powyższym tytułem powstała w Niemczech nowa organizacja pacyfistyczna, mająca na celu zbliżenie i pojednanie wrogo do siebie usposobionych narodów oraz głoszenie i rozpowszechnianie idei pokoju światowego za pośrednictwem korespondencji pomiędzy narodami. Kierownikiem sekcji polskiej MKP jest p. Julian Gruszczyński, Poznań, ul. St. Karwowskiego 10-6.

Dintojra literacka T. U. R.

W sobotę dn. 15 bm. o godz. 9 wiecz. w sali restauracji ZZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się **pierwsze zebranie towarzyskie i dintojra literacka T. U. R.**

Humor — Zjadliwość — Żart — Ironja — i — Publiczność. Autorzy — Wykonawcy i — Publiczność.

Zaproszenia otrzymywać można w Sekretariacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03.

Pod zarzutem oszustwa i usiłowanego morderstwa Aresztowano urzędnika w Poznaniu

W Poznaniu aresztowano urzędnika krajowego Towarzystwa Ubezpieczenia Ogniewego Weyrentera, który dopuścił się oszustwa na szkodę tej instytucji w wysokości 200 tysięcy złotych.

Wykorzystując fakt, że towarzystwo wypłacało gratyfikacje swym agentom, zależnie od wysokości ubezpieczonych sum, podrobił podpisy agentów i, na tej podstawie, pobierał z kasy odpowiednie kwoty, przywłaszczając je sobie. Prócz zarzutu fałszowania podpisów i popełnienia oszustwa, Weyrenter oskarżony jest również o krzywo-przysięstwo i usiłowanie zamordowania jednego z członków swej rodziny.

nieograniczone możliwości otulera
przed robą
LOS
z kolekturą
a. wolanska

LOS i kl. 26 Loterii Państw. już sprzedajemy.
Ciągnięcie: 17, 18, 19, 21, 22 listopada r. b.

WARSZAWA. CENTRALA: Nowy-Świat 19, Marszałkowska 129, Nowy-Świat 53.
ODDZIAŁY: Wileńska 11, Chłodna 20.

Zbiórka zbędnych rzeczy na Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci

Rob. Tow. Przyj. Dzieci w dalszym ciągu kontynuuje akcję zbiórkową na rzecz dzieci, znajdujących się w Zakładach Towarzystwa.

ODDAJCIE WSZYSTKO, BEZ CEGO OBEJŚĆ SIĘ MOŻECIE: stare ubra-

nia i bieliznę, obuwie, wszelkie przedmioty, które mogą być użyte w zakładach lub spieniężone i tą drogą przysporzą dochodu Towarzystwu.

Telefonujcie: 9-45-79; 332-88; 274-55.

Zwycięski strajk robotników rolnych

(Kor. własna).

W majątku Włosty gm. Kozłowo, pow. pułtuskiego (własność p. Jarczewskiego) wybuchł strajk robotników rolnych, który prowadził Związek Zaw. Rob. Rol. Oddział w Pułtusku.

Po dwudniowym solidnym strajku p. Jarczewski zgłosił się do biura Związku w Pułtusku i po krótkiej konferen-

cji z sekretarzem Oddziału, podpisał protokół, w którym zobowiązał się zaraz wypłacić połowę zaległych zarobków, drugą zaś połowę wydać do dnia 1 listopada r. b.

Dn. 10 bm. o godz. 8 rano, po otrzymaniu połowy zaległych świadczeń, robotnicy przystąpili do pracy.

W sprawie nadużyć przy robotach drogowych P.W.K.

W Poznaniu zakończył się toczący się od szeregu dni proces o nadużycia na P. W. K.

Oskarżonymi byli: Biliński, przedsiębiorca robót budowlanych: Oppeln-Bronikowski, urzędnik dyrekcji P.W.K., oraz kierownicy robót Sartowicz i Biliński. Akt oskarżenia zarzucał im nadużycia przy budowaniu dróg na całym terenie P. W. K.

Onegdaj ogłoszony został wyrok sądu apelacyjnego, mocą którego skazani zostali: Biliński na półtora roku więzie-

nia, Bronikowski na 1 rok więzienia, Sartowicz i Biliński po 4 miesiące więzienia. Wszystkim zawieszono karę warunkowo na przeciąg 5 lat.

Był to proces w wyniku apelacji prokuratora przeciw uwalniającemu wyrokowi 1-ej instancji.

Skazany na śmierć

Przed sądem doraźnym w Kielcach stanął mieszkaniec wsi Dobrowierz, pow. włoszczowskiego, Antoni Wiśniewski, któremu udowodniono, iż z chęci zysku zamordował swych rodziców Józefa i Mariannę Wiśniewskich.

Został on skazany na karę śmierci.

Katastrofalny pożar

Z Brześcia nad Bugiem donoszą: Na hutorze Jazownia gm. Lelików, w mieszkaniu Dymitra Szytka, zapaliły się konopie, złożone na piecu. Podczas gaszenia ognia silnie poparzone zostały trzy małe dzieci wnuczki Szytka, które wkrótce zmarły. Żona Szytka i jego córka doznały również silnych poparzeń i walczą ze śmiercią.

Z WZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zł. 8.905, frank francuski 34.45, funt szterling 30.50, marka niemiecka 211.40, szyling austriacki 106.50, korona czeska 25.90, korona duńska 155, czerwone drobne 2.40, grubsze 2.50, frank szwajcarski 171.75, korona norweska 152, szwedzka 154.

Monety: Rubel złoty, dziesiątki 4.62, piątki 4.60, rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.63, dolar złoty 8.9225.

Dewizy: Berlin 211.80, Belgia 123.85, Holandia 358.60, Kopenhaga 159.75, Londyn 30.70.

Uporządkować strychy

15 października specjalne komisje władzy administracji ogólnej rozpoczęły oględziny strychów we wszystkich domach w celu stwierdzenia, czy właściciele ich zastosowali się do zarządzenia władz usunięcia ze strychów domów mieszkalnych wszelkich przedmiotów palnych. Zarządzenie to wydano i w związku z zachodzącymi ostatnio w Warszawie wypadkami wybuchu pożarów na strychach domów mieszkalnych. Na strychach pozostać mogą jedynie ramy okienne o ile nie są oparte o ścianę kominową.

Człowiek nowoczesny podróżuje SAMOŁOTEM — najprędzej — tanio — najwygodniej. —

Ogłoszenia drobne ROBOTNICZY

POMNIKI murowane groby po najniższych cenach na dogodnych warunkach. Kozłowski, Powązkowska 26. 652.
Czytajcie swoje pismo codziennie „ROBOTNIK”

OSZCZĘDZAC- ZNACZY KUPOWAC

w największej w Polsce Hurtowni

SUKIEN, PŁASZCZY, BLUZEK

i SZLAFROKÓW

M. HOPMAN

WARSZAWA, NALEWKI 38

FRONT, I-sze PIĘTRO, TEL. 11-55-72

GDYŻ CENY W DETALU — SĄ ŚCISLE HURTOWE!

758

OSTATNIE NOWOŚCI NA JESIEŃ!

Wczorajsze wypadki**SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU.**

B. dozorca cmentarza św. Wincentego na Bródnie, Kowalski, przechodząc al. 60 G., ujrzał w rzedzie 5-ym nad grobem należącym do rodziny s. p. Wojciechowskich, wiszącego na sznurze umocowanym na gałęzi akacji jakiegoś mężczyzny. Zawiadomiona kancelaria cmentarza wysłała na miejsce woźnego Żyszkiewicza. Jednocześnie przybyła policja.

Denat musiał popełnić samobójstwo w nocy lub wczesnym rankiem. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów.

NIEOSTROŻNOŚĆ Z BRONIA.

18-letni Wacław Kopczyński, manipulując rewolwerem na ulicy Spiskiej, przez nieostrożność spowodował wystrzał, raniąc się w palec lewej ręki. Rannego opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

UPADEK Z PŁOTU.

12-letnia Krystyna Kitówna, uczennica, przechodząc przez płot przy ul.

Z głodu

Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Kruczej upadła i zasnęła 18-letnia Antonina Grabowska służąca, bezdomna i bez roboty. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie i wycieńczenie z powodu głodu. Po wręczeniu bonów na bezpłatne obiady, Grabowską przewieziono do komisariatu.

Przy pracy

Na szosie Wilanowskiej 39-letni Wacław Winiński, w czasie puszczania w ruch silnika, został uderzony korbą tak silnie, że doznał złamania kości prawego łokcia. Poszwankowanego opatrzone w ambulatorium Pogotowia.

Poród na ulicy

Przy zbiegu ul. Żelaznej i Chłodnej zastała 30-letnia Helena Krzepińska, przy mężu. Lekarz Pogotowia stwierdził poród i przewiózł K. do zakładu położniczego św. Józfi.

Dziś w Radjo

11.50 — 11.55 Komunikat Meteorologiczny. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Przegląd Prasy. 12.20 Utwory charakterystyczne. 12.40 Komunikat PIM-a. 12.45 Muzyka z płyt. — 13.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 13.50 Wiadomości wojskowe. 14.25 Komunikat go-katletycznych. 16.00 Stuchowisko dla dzieci-katletycznych. 16.00 Stuchowisko dla dzieci młodszych. 16.25 „Chwilka lotnicza”. — 16.30 Płyty gramofonowe. 16.40 „Jak należy zwiędzać Wileńszczyznę”. 17.00 Koncert 17.40 Odczyt p. t.: „Skarby przyrody” — wygl. Stan. Sumiński. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka taneczna. — 18.55 Rozmaitości. 19.15 Komun. Tow. Zach. do Hodowli Koni. 19.20 „Wiadomości ogrodnicze”. 19.30 „Na widnokręgu”. 19.45 Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert muzyki. 21.45 Chór Juranda. 22.00 Przerwa. 22.05 Przerwa. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Feljeton. 22.55 Komunikat PIM-a. 23.00 Muzyka taneczna.

Rozgrzewacz rur

W związku ze zbliżającą się zimą, dyrekcja wodociągów i kanalizacji przygotowała wszystkie narzędzia, które mają służyć do naprawy rur wodociągowych, gdyby uległy pęknięciu. Przygotowany jest do użytku aparat, t. zw. rozgrzewacz rur, działający zapomocą prądu elektrycznego.

O ile dawniej rozgrzewanie zamrażającej rury wymagało odbicia tynku, obnażenia rury i rozgrzewania jej zapomocą kolb, o tyle obecnie włącza się bieguły generatora elektrycznego i w ten sposób zapomocą prądu rozgrzewa rurę. Taka maszyna jest przenośna i przewożona jest na przyczepce do samochodu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** za pierwszą wysokość 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

NASZA RUBRYKA**Zaofiarowanie pracy**

PONCZOSZARKA może zgłosić się po odbiór roboty. Grójecka 43 m. 7 (w południe).

POSZUKIWANY student któryby za mnie szkolenie pomagał przy odrabianiu lekcji uczniowi 5 klasy wieczorowych kursów maturalnych. Wiadomość Praga, ul. Brzeska 11 m. 203, od godz. 10 do 17.

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów. Specjalność: polski i historia. Bardzo tanio. Zgłoszenia: „Robotnik” H. G. Redakcja gorąco ją poleca.

ABSOLWENTKA romanistyki, dłużej nauczycielka przyjmie lekcje. Tania. Telef. 524-47.

POLSKIEGO, francuskiego, łaciny udziela specjalista z wyższym wykształceniem. Tania. Tel. 716-24.

MŁODY człowiek lat 23 znający ślusarstwo, muzykant na kornecie, pozostający bez środków do życia przyjmie jakiegokolwiek posadę. Oferty Płock. Grodzisk 9, TUR. dla Trzaski Józefa.

KORRESPONDENTKA - stenotypistka, angielski, niemiecki, francuski, również polski i rosyjski, rutynowana, samodzielna, przyjmie posadę, godziny, tłumaczenia. Łaskawe zgłoszenia do „Robotnika”, Warecka 7.

ŚLUSARZ lat 41, były więzień polityczny, od dwóch lat bez pracy, poszukuje jakiegokolwiek pracy. Jest zupełnie bez środków do życia. Oferty w redakcji „Robotnika” dla „Ślusarza” lub też Chmielna Nr. 110 m. 30.

NAJWYŻSZEGO zaufania godny, moralnie odpowiedzialny poszukuje posady (laboratoryjno - fabryczna, biurowa, kancelaryjna, buchalterska, kontrola) u szefa, którego nie żąda defekt; osłabienie słuchu nieznaczne. Referencje od wybitnych osób towarzyszy. Łaskawe oferty sub. „Jerzy” administracja, Warecka 7. Warszawa.

INWALIDA WOJSK POLSKICH, były urzędnik wojskowy, obciążony liczną rodziną, znajduje się w skrajnej nędzy. Od lat sześciu bez pracy, posiada dziesięcioletnią praktykę notarialną, wykształcenie gimnazjalne przedwojenne, prosi o zaofiarowanie jakiegokolwiek pracy biurowej, ewentualnie innej. Uczciwy. Oferty nadsyłać do Redakcji „Robotnika” pod „dla inwalidy Wojsk Polskich”.

B. NAUCZYCIELKA ROBÓT w szkole rolniczej. Zna dobrze szycie, haft, porządki domowe i gotowanie, poszukuje zajęcia. Oferty do „Robotnika” pod „Pilne”.

PRZYJMĘ KAŻDE ZAJĘCIE. Jestem młody, silny i zdrowy. Oferty przesyłać: Jan Adamiec, wieś Wilczowola, poczta Garbatka, województwo Kieleckie.

Nowa dzielnica willowa

Komisja magistratu do spraw regulacji i zabudowy miasta przyjęła na ostatnim posiedzeniu szczegółowy plan zabudowania terenu, otoczonego ul. Odyńca, Rzewuskiego, południową koleją obwodową i ul. Wołoską. Obszar ten, o powierzchni około 35 hektarów, przeznaczony jest pod zabudowę, przeważnie o charakterze willowym. Przy wytworzonym placu na skrzyżowaniu ul. Perskiej i Wincentego Pola, przewidziany jest teren pod gmach użyteczności publicznej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin”.

APOLLO: „Kochaj mnie dziś”.

ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości”.

ARENA: „Mord przy rue Morgue”.

BAJKA: „W kraju niepewnego jutra” i „Na złamanie karku”.

COLOSSEUM: „Hotel studentów”.

COLOSSEUM: (Mała sala): Cud wilków”.

CASINO: „Księżna Łowicka”.

CAPITOL: „Czterech z Legii” i „Bal w operze”.

CRISTAL: „Jego małeńka” i Eddie Polo.

CZARY: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde”.

EUROPA: „Ostatnia noc kawalera”.

FORUM: „Stalowa dłoń”.

FILHARMONJA: „Frankenstein”.

HELJOS: „Puszcza” i dodatki.

HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu”.

KOMETA: „Błękitna rapsodia” i występy artystów.

LOS: (d. Uranja): „Buster Keaton na froncie”.

LUX: „Szyb L. 23”.

MAJESTIC: „Głos pustyni”.

MARS: „Wyrok morza”.

METROPOLIS: „Hay Tang” i rewja.

MEWA: „Waterloo Bridge” i „Lekcja miłości” z Clary Bow.

MIEJSKI: „Demon miłości”.

PAN: „Bractwo Ludów”.

PALACE: „Podniebni rycerze”.

POLONIA: „Mezoksykanka” i „Cohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów”.

RIVIERA: „Rok 1914”.

ROXY: „Żar krwi” i rewja.

STYLOWY: „Mała-Hari”.

ŚWIATOWID: „Człowiek-malpa”.

SOKÓŁ: „Wale naddunajski”.

TON: „Ułani, ulani”.

TOMOBLA: „Przedziwna sprawa Klary Deane” i „Kłopoty Harolda”.

UCIECHA: „Szanghaj - Express”, arcydzieło Sternberga z Marleną Dietrich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE**Walka czołowych drużyn robotniczych w Warszawie**

Dziś i jutro grać będzie w Warszawie jedna z najlepszych drużyn robotniczych Polski: WIDZEW z Łodzi. Przeciwnikami jej będą: ZNICZ z Pruszkowa i SKRA.

Mecze zapowiadają się niesłychanie interesująco. Walki bowiem toczą się o niebyłą stawkę. Chodzi o prymat wśród klubów robotniczych Polski. Widzew pokonał niedawno oficjalnego mistrza Warszawy — Znicz, zdobywając tytuł Robotniczego Mistrza Północnej Polski. Skra dążyć będzie do uzyskania przynajmniej nieoficjalnego tytułu mistrza, a z drugiej strony Znicz skorzysta ze sposobności, aby się zrewanżować za ostatnio ponętną porażkę w Łodzi.

Widzew znajduje się obecnie w doskonałej formie. W ubiegłą niedzielę odniósł zdecydowane zwycięstwo nad ligowym ŁKS i niełatwo pozwolił sobie wydrzeć zwycięstwa. Sukcesy Skry w Łucku i Kutnie świadczą jednak również o dobrej formie miejscowych. Jednym słowem, będziemy napewno świad-

kami bardzo ciekawej i emocjonującej walki.

Warto podkreślić, że mecze te będą miały duże znaczenie i z innych powodów. Rozpoczęły się niedawno zawody o robotnicze mistrzostwo Europy. Polska bierze w nich udział. Zawody warszawskie pozwolą kapitanowi spor-

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, w sobotę, odbędą się imprezy następujące:

Stadion Legii godz. 15.30 międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Warszawianki z udziałem Iso Holo (Finlandia), Walasiewiczówny, Kusocińskiego i in.

Boisko Znicza godz. 15 mecz piłkarski Widzew (Łódź) — Znicz.

Boisko Polonii godz. 15 mecz piłkarski Gwiazda — Makabi. O godz. 13

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Codziennie „Czarne Ghetto” E. G. O'Neill.

Jutro o godz. 4-ej pop. niezwykle interesująca sztuka P. M. Lampla p. t. „Bunt w Domu Poprawczym”. Rzeczą dzieje się na tle stosunków w jednym z niemieckich domów poprawczych. Ceny niższe.

Z OPERY. Dziś o godz. 3-ej pop. piękna opera Moniuszki „Hrabina” (wszystkie bilety sprzedane). Wieczorem „Aida”.

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Aleksandra Tolstoja „Car Iwan Groźny”.

Jutro o godz. 4 pop. „R. H. Inżynier” Winawera z Józefem Węgrzynem.

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI jeszcze tylko pięć razy grać będzie komedjo-farsę L. Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety”.

Jutro o godz. 3½, po cenach niższych, po raz ostatni „Ruieta” Fodora.

TEATR POLSKI. Codziennie barwna komedia Rostanda „Cyrano de Bergerac”.

W niedzielę o godz. 3.30 pp. „Jim i Jill”.

„BANDA” w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus igitur” z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO”. Wielka rewia inauguracyjna „Przebieg Warszawy” z udziałem Zimniskiej na czele całego zespołu.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). W przyszłym czwartek nastąpi otwarcie Odegrana będzie sztuka W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale”.

TEATR ARTYSTÓW

KAROWA 18

OTWARCIE TEATRU W CZWARTEK 18 PAŹDZIERNIKA

„Krakowiacy i Górale”

ze śpiewami i tańcami 785

Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

TEATR „8 m. 30” (Operetka kameralna) przy ul. Mokotowskiej 75. Wkrótce „Pepina” Stolz.

TEATR „MIGNON”. Wielka rewia „To my”.

Podniebni rycerze

Cała Warszawa poruszona jest wiadomością o dzisiejszej premierze filmu „Podniebni rycerze”, który zapowiada się jako prawdziwy ewenement w dziejach sztuki filmowej. Bohaterstwo kilku młodych śmielców, szaleńczo odważnych akrobatów powietrznych, igrających ciągle z życiem przy wykonywaniu swych karkołomnych popisów, pędzonych bezprzykładną brawurą do coraz śmielszych, coraz mniej prawdopodobnych sztuczek powietrznych, czyni z tego filmu porywające i grzyzysko, zwłaszcza, iż interesujący scenariusz prowadzi bohaterów nie tylko po szlakach podniebnych, ale każe im również błądzić po ziemi, potykać się o przeciwności losu, kochać, zwyciężać i ginąć. Czołowe role tego filmu grają Richard Arlen i młodzieńki Robert Coogan, który dawno już prześcignął swym artystem słynnego niegdyś brata swego, Jackie Coogana. Film ten, który dziś wchodzi na ekran kina PALACE, jest z uwagi na swą wybitną wartość artystyczną, dozwolony dla młodzieży.

TEATR REWJI „LOTOS” (Zygmuntowska 10). Wielka rewia p. t. „To, co jest najlepsze”.

TEATR MIKI (Zamoyeyskiego 20). Dziś o godz. 8 wiecz. „Noc w hotelu” z udziałem Kulczyckiej, Mierzejewskiego, duetu Nev Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ. Dziś wystąpi z jednym fenomenalnym skrzypkiem o wszechświatowej sławie Jan Kubelik.

RECITAL FORTPIANOWY ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO. Jutro, jako w rocznicę zgonu Fryderyka Chopina, wystąpi w sali Tow. Hygienicznego mistrz fortepianu Aleksander Michałowski i wykona szereg utworów Chopina.

DEBIUT TEATRALNY JESZCZE JEDNEJ KOBIETY. Teatr im. Żeromskiego (Żolibórz, pl. Wilsona 1) pod kierunkiem Ireny Solskiej rozpoczyna sezon dn. 18.X ciekawą sztuką p. t. „Przystań zbłąkanych” laureatki 3-ich konkursów, Haliny M. Dąbrowskiej.

Teatr Solskiej w bardzo ciężkich warunkach pracy wciąż daje młodych autorów polskich i w ten sposób zaznajamia publiczność z nowymi talentami.

SPROSTOWANIE

W związku z artykułami w „Robotniku” w sprawie stosunków w Sierpcu, otrzymaliśmy kilka sprostowań od osób, zainteresowanych.

Podajemy je w dosłownym brzmieniu; przypuszczamy, że korespondent nasz zechce na nie odpowiedzieć.

Poniższe wyjaśnienia p. Zwyrzykowski dotyczą artykułu z dn. 20 sierpnia p. t.: „Jeszcze o stosunkach sierpeckich”.

Nieprawdą jest, że w rozmowie z delegatem Federacji — p. Sz. miałem oświadczyć, iż „POW. i Zw. Inwalid. to sami komuniści, ciekawości i t. p. i że skoro na zebranie przyjdę i tak nie wybiorę mnie na prezesa”, prawdą natomiast jest, że oświadczyłem: „wobec zdekompromitowania Zarządu Zw. Podofic. Rezerwy i konieczności dokonania nowych wyborów jak również przed uprzednim wyjaśnieniem sprawy artykułów w Nr. Nr. 232 i 245 „Robotnika”, wywołujących wrażenie, że pewien osobnik ze Zw. POW. (o Zw. Inwalid. nie było mowy), ze względu na toczoną z zast. starosty p. Kaczorowskim walkę, idzie na pasku P. S. C. K. W., uważam tworzenie Oddziału Federacji, w obecnej chwili za niewskazane i od udziału w organizacyjnym zebraniu, obecnie się uchylam”. O presurze mojej, wobec tego, wogóle nie było mowy.

Nieprawdą jest, że zostałem przez powiatów lub inwalidów pobity kijami lub żelazony, w mojej obecności, prawdą natomiast jest, że zatrzymany przez czterech osobników, oświadczyłem, że nie uważam za stosowne na ulicy prowadzić dyskusji i spokojnie odszedłem do cukierni. Żadnych okrzyków nie słyszałem.

Nieprawdą jest, że jakoby opowiadał, że byłem, lub pełniłem obowiązki w Rosji komisarza bolszewickiego, prawdą, natomiast, jest, że przebywając na południu Rosji w Jekaterynosławiu, wkrótce po zajęciu tegoż przez wojska bolszewickie, byłem za kontakt z POW. Wschód, dwukrotnie, przez t. zw. „Czeka” zaaresztowany, skutkiem czego, wstąpiłem jako ochotnik do Armii Gen Denikina w maju 1919 r., z której bez pośrednio znalazłem się w wojsku Polskiem. Nieprawdą jest, jakoby organizował lub ćwiczył bojówki.

Nieprawdą jest, jakoby uchylał się od zwotywnia Walnych Zebrań Zw. Podofic. Rezerwy, prawdą natomiast jest, że od ostatniego Walnego Zebrania w czerwcu r. b., prawie do końca lipca, nie byłem obecny w Sierpcu, odbywając ćwiczenia wojskowe, po powrocie, natychmiast, zwołałem Zarząd dla ustalenia terminu Walnego Zebrania.

Nieprawdą jest, że było wysłane do mnie pismo, podpisane przez 3/4 członków Związku, wyrażające mnie wotum nieufności, prawdą natomiast jest, że wkrótce po powrocie z Wojska, otrzymałem pismo, podpisane przez dwudziestu czterech członków zwycz. na ogólną liczbę 72 (siedemdziesięciu dwóch) z żądaniem zwołania Nadzwyczaj. Zebrania.

Nieprawdą jest, że na Walnym Zgromadzeniu Członków Banku Spółd. w Sierpcu, uchwalono mi, „za działalność na szkodę Banku” wotum nieufności, prawdą jest, natomiast, że na Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Członków Banku Spółd. w dniu 12-go czerwca r. b., niejaki p. F. Tulodziecki, nie będąc osobistej większością Banku a korystając z pełnomocnictwa, podczas dyskusji nad budżetem, bez motywów — postawił wniosek o skreślenie jednego złotego z kosztów podróży Dyrektora, co spotkało się z protestem wielu członków, między innymi dwóch członków przyjdum.

Z poważaniem

B. Zwyrzykowski.

przedmecz Gwiazda junjorzy — Makabi junjorzy.

POWRÓT JĘDRZEJOWSKIEJ HEBDY DO KRAJU

Wbrew pogłoskom Jędrzejowska i Hebda nie zostali na turnieju w Lugano, lecz wprost z Meranu wrócili do kraju, przyczem wczoraj w Krakowie Hebda spotkał się z Nusleinem, przegrywając 3:6, 1:6, 1:6, zaś para Jędrzejowska — Hebda pokonała parę Dubieńska — Nuslein 6:1, 9:7.